

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 7 po południu z wyjątkiem dni poświęconych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 16 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego 1. 10. — Ekspedycja miejscowa i zamiejscowa nr. Czarnieckiego 12. — Listy należy frankować.

Reklamacye etwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510.

Prenumerata.

zamiejscowa:		miejsca:	
rocznie 32 K	ówlerórocznie 8 K — h.	rocznie 24 K	ówlerórocznie . . . 6 K
półrocznie 16 K	miesięcznie 2 K 70 h.	półrocznie 12 K	miesięcznie 2 K

W Niemczech 3 K 20 h miesięcznie. We wszystkich innych państwach 4 K 60 h, miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ówleróroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 1 K 50 h., drudzy 50 h. „Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

Ceny ogłoszeń: Wiersz petitowy lub jego miejsce 26 hal.

Tabelaryczne i liczbowe po 30 hal., nadesłane po 60 hal., za wiersz lub jego miejsce miary petitowej.

Ogłoszenia liczbowe, tabelaryczne i statutowe towarzystw akcyjnych i ubezpieczeniowych, po 60 hal. za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje Administracya „Gazety Lwowskiej“.

CZEŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 23 września b. r. nadać najniższemu, w uznaniu znakomitej i ofiarnej służby w wojnie, krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa z dekoracją wojenną, profesorowi Uniwersytetu dr. Juliuszowi Marischlerowi we Lwowie; w uznaniu znakomitej służby w specjalnem użyciu, złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności, okręgowemu inspektorowi szkolnemu Teodorowi Skaleckiemu w komendzie obwodowej w Sandc nierzu.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 28 października b. r. zamianować najniższemu nadzwyczajnego profesora ks. dr. Franciszka Lisowskiego, zwyczajnym profesorem dogmatyki specjalnej, oraz docenta prywatnego Ls. dr. Mieczysława Tarnawskiego, nadzwyczajnym profesorem historii Kościoła, obu w Uniwersytecie we Lwowie.

P. Minister skarbu zamianował kasyera salinarnego, Józefa Stelezyka i głównego kontrolera kasowego, Artura Zwonarza, głównymi kasyerami w etacie osobowym zarządów salinarnych w Galicyi i na Bukowinie w VIII. klasie rangi.

P. Minister skarbu zamianował oficyała kancelaryjnego Prokuratoryi skarbu, Jana Jaworczykowskiego, adjuntem dyrakcyi urzędów pomocniczych w etacie galicyjskiej Prokuratoryi skarbu.

P. Minister wyznań i oświaty zamianował zwyczajnego profesora Szkoły politech-

nicznej we Lwowie, Ignacego Mościckiego, członkiem komisji egzaminacyjnej dla II. egzaminu państwowego na wydziale chemii technicznej lwowskiej Szkoły politechnicznej do końca trwania bieżącego okresu funkcyjnego.

Prezydum krajowej dyrekcji skarbu zamianowało kontrolorów kasowych: Stanisława Olpińskiego i Władysława Stolarczyka, salinarnymi kasyerami; kontrolora kasowego, Stanisława Biskupskiego, głównym kontrolerem kasowym w IX. klasie rangi, a kontrolujących asystentów kasowych: Władysława Mazurkiewicza, Stanisława Gawędę i Szczepana Zguda, kontrolorami kasowymi w X. klasie rangi w etacie osobowym zarządów salinarnych w Galicyi i na Bukowinie.

CZEŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 7 listopada 1916.

Proklamacya państwa polskiego.

Uroczystości z powodu proklamowania Państwa polskiego.

Kraków. Prezydum miasta wydało odezwę do mieszkańców, wzywającą do wzięcia udziału w uroczystym obchodzie, jaki się odbędzie we środę w następującym porządku: O godzinie 9-30 rano zbierze się Rada miejska i zaproszeni w gmachu magistratu. Ztąd wyruszy pochód do katedry na Wawelu, gdzie o godzinie 10 odprawione będzie uroczyste nabożeństwo. Po nabożeństwie powrót pochodu do miasta. O godzinie 12 w południe uroczyste posiedzenie Rady miejskiej.

Także ks. Biskup krakowski Sapieha wydał odezwę, w której podnosi, że wobec obowiązków, jakie mamy spełnić, stanąć należy przede wszystkim przed Bogiem z korną i gorącą modlitwą. Dnia 8 b. m. o godzinie 10 rano odprawione będzie uroczyste nabożeństwo w katedrze wśród grobów królów,

świętych i ojców naszych. Biskup wzywa wiernych, aby przybyli na to nabożeństwo.

Lublin. O dalszych uroczystościach donoszą jeszcze: Po uroczystości w katedrze, przed pomnikiem Unii lubelskiej, oraz w innych punktach miasta, wygłosił szereg osobistości przemówienia, w których podnoszono znaczenie dnia historycznego. Przez cały dzień panował w Lublinie ożywiony ruch. Wieczorem orkiestra wojskowa przeciągała grając ulicami miasta, oraz koncertowała przed gmachem wojskowej generalnej gubernii, przed budynkiem reprezentacji niemieckiej, przed kasynem oficerskim, komendą okręgową i magistratem. Komitet narodowy lubelski urządził dwa uroczyste przedstawienia w „wielkim teatrze“. Przed przedstawieniami w teatrze wygłoszono przemówienia w duchu narodowym. Na przedstawienie wieczorne przybyli: generał-gubernator wojskowy i szef cywilnego komisaryatu z żonami, oraz wielu wyższych oficerów i urzędników generalnej gubernii. Teatr był odświętnie przybrany. Towarzystwo śpiewackie lubelskie odśpiewało pieśni narodowe, których obecni wysłuchali stojąc. Była to podniosła manifestacya narodowa.

Według nadeszłych sprawozdań dzień proklamowania Królestwa Polskiego obchodzony był w całym obszarze okupacyjnym tak samo uroczysto, jak w Lublinie i siedzibach komend okręgowych.

Poseł Łempicki o doniosłości proklamacyi.

Warszawa. Wysłany tu specjalny korespondent *Localanzeigera* w rozmowach z wybitnymi kierownikami stronnictw polskich omawiał znaczenie i doniosłość proklamacyi. Wszyscy przywódcy zgodnie wyrazili swe najwyższe zadowolenie. Prezydent Ligi państwowej polskiej Łempicki oświadczył: Podnoszone przy rozmaitych sposobnościach obawy, że w chwili decydującej mogłyby się u nas objawić tendencje moskalofilskie, okazały się nieuzasadnionymi. Wydarzenia dnia dzisiejszego dowiodły, że dla tych tendencji niema już gruntu w Polsce i że naród polski stoi zjednoczony poza swymi przywódcami. Wydarzenia te oznaczają zwycięstwo myśli politycznej, która w przywróceniu państwowości polskiej widzi konieczność europejską. My Polacy pamiętamy jeszcze dzisiaj czasy po wojnie krymskiej, kiedy Aleksander II., jako młody panujący, przybył do

Warszawy i w tym samym Zamku Belwederkim, w którym dzisiaj generał-gubernator Beseler, jako namiestnik Cesarza niemieckiego, przyjął deputacyę naszego narodu. Pełni nadziei zbliżyli się wtenczas przedstawiciele Polski do cara, od którego spodziewano się, że naszemu krajowi da godne miejsce wśród narodów w Rosyji. Cóż odpowiedział syn Mikołaja I. naszym rzecznikom: „point de réveries messieurs“. Oto odpowiedź panującego, którego tymczasem historia uznała liberalnym. Od dnia dzisiejszego z pełną ufnością spoglądamy w przyszłość, ponieważ wiemy, że to, cośmy dzisiaj usłyszeli, to nie słowa wielkiego księcia, lecz obietnica niemiecka, która jest święta. Nie wątpimy, że obietnica ta będzie wypełniona i że w Niemczech nie lekceważą wartości trwałego dobrego usposobienia wśród Polaków. Na pytanie jak przyjmą Polacy w Rosyji akt dzisiejszy, zauważył poseł Łempicki: Niema wątpliwości, że i oni manifestacyę tę przyjmą z wielką radością, ponieważ już dawno przekonali się, że obietnice rosyjskie nie są poważne, że są one igraszkami kaprysów. Gdyby pojedynczy Polacy nie zrozumieli obrazu przyszłości, jaki dzień dzisiejszy w barwach jasnym roztoczył, nie mogliśmy ich uważać za prawdziwych patriotów polskich, lecz za ludzi, których jarzmo rosyjskie osłepiło.

Zebranie dziennikarzy w Ministerstwie spraw zagranicznych.

W sobotę o godzinie 7 wieczorem zebrali się w sali przyjęć departamentu prasowego Ministerstwa spraw zagranicznych w Wiedniu liczni przedstawiciele prasy wiedeńskiej i prasy zamiejscowej. Wśród ogromnego napięcia zabrał głos szef departamentu prasowego dr. Oskar Montlong i odczytał wznuszoną głosem proklamacyę, po czem dodał do niej następujący komentarz:

Przżyliśmy w sali tej dotychczas różne chwile, chwile złe i dobre, lecz nigdy nie byłem przejęty tak silnym uczuciem, jak dziś, kiedy jesteśmy uczestnikami chwili historycznej. Wojna powszechna dała dziś po raz pierwszy rezultat — utworzenie Państwa polskiego. Dzieci wasze i wnuki będą kiedyś opowiadać o tem, żeście byli świadkami narodzin Państwa polskiego. Polska zmartwychwstała!

Byłoby niewdzięcznością, gdybyśmy nie wspomnieli ze czcią wszystkich tych bohaterów

8)

STANISŁAW MACHNIEWICZ.

LONDYN W CZASIE WOJNY.

(Wspomnienia i luźne uwagi).

IV.

(Ciąg dalszy).

Na ulicach prowadzących do ogrodu ruch niezwykły. Tłumy płyną niewstrzymaną falą, plereusy barwne z bibułek chwieją się w takt podmuchów lekkiego wiatru, na kapeluszach nikłych robotnic fabrycznych, dzieci pogryzają przysmaki wszelakiego rodzaju, a niekiedy jakby od niechciana pogwizdują na tanich trąbkach i harmonikach. Tłum dyszy żądzą i nadzieją upragnionej zabawy. Wśród rosnącego chwilami rozgwaru słychać dźwięki trąb automobilowych, dzwoniące przeciągnięte tramwayów elektrycznych, nawoływanie woźniców — istne przedpiekle.

W miarę oddalania się od główniejszych arterij ruchu — robiło się przestrzennie i ciszej. Jeszcze parę chwil, a już wspomnieniem stawały się owe rozbawione, pijane

tlumy z Hampstead Heath. W uszach nieustannie dźwięczała jeszcze dzika wrzawa, a ponad przyciszony i zdławiony pomruk chwilami wydobywał się jeden ton donioślejszy i czystszy: trąbka dzieciaka albo odzew automobilowy. W oczach drgały jeszcze barwy oddzielne, poszczególnych łachmanów i strzępów — szybko jednak zlewało się wszystko w obraz śmieszny, ale i przerażający zarazem i tak dziwnie już odległy, że wprost trudno było wierzyć, iż dopiero przed paru chwilami rozegrał się przed naszymi oczyma.

Po chwili psychicznego rozluźnienia, zaczynało się zwracać znowu baczniejszą uwagę na nowe otoczenie. Cisza tu panowała prawie wiejska, a dookoła na tle ciemnej i brudnej zieleni drzew rysowały się miłe domki mieszkalne. Ulica właśnie zakreślała miłą krzywiznę, okoloną zielenią a od czasu do czasu barwnymi grzędami kwiatowymi, jak kobierce ścieląciami się przed uroczymi domostwami. Żółtawe ściany domów wprost złościły się lekkim opylem światlanym, a małe okienka po trzy i cztery w jeden rząd skupione, zdawały się uśmiechać czerwienią kwiatów i zielenią liści, zdobiących każde bez wyjątku okno.

Ściany innych domostw ułożone były z nierównych kamieni — tu i ówdzie pięły się po nich małe pękające listki, tworząc na ścianach malownicze, jakby umiejętną dłonią, stylizowane plamy. Często ściany domów wyginały się tworząc bogate i spokojne w

liniach wykusze, to znowu w parterze cofały się wstecz, by na wysokości niskiego pięterka nieco wystąpić ku przodowi. Ulice wily się w łagodnych krzywiznach — na ich skrzyżowaniach znowu tworzyły się uroczyste placiki, przy których, jak kumoszki rozgwarzone, dookoła poprzysiadły wesołe uśmiechnięte domostwa. Wszędzie dużo zieleni, kwiatów i słońca.

Z niektórych ogródków dolatywało pianie kogutów, w jednym okienku, z poza bastytowych firanek dolatywał szczebiot gadałliwej papugi, w innym znowu na mosiężnem kółku rozkołysanem dziwy wyprawiała oswojona małpka. Właśnie jedną ręką trzymała się mosiężnego koła, w prawej trzymając wyluskany orzech z tak pocieszoną miną do niego się wdzięczyła, że trudno się było powstrzymać od śmiechu. Trwało to jej wahanie jedno mgwienie oka, poczem zrzęzna małpka orzech zjadła i jednym skokiem zwinnym zawisła na kółku mosiężnem zapamiętale się huśtając.

Nieopodal na nieco wydeptanej murawie, bawiły się dzieci, chłopczyk w stroju Indyanina i mała jego siostrzyczka w malowniczym stroju Holenderki. Na rogu na kamiennym krawężniku przysiadł wielki pies i z zadowoleniem i spokojem poziewał, zwolna ogonem wymachując.

Nierealna i niespodziana bajka. Słoneczne domki, papuga rozkrzyczana, małpka figlująca i dzieci w słońcu rozbawione pod

strażą czarnego Bernarda. Oczom wierzyć się nie chciało, że to rzeczywistość, a nie obraz żaden, ni baśni dziecinnej przypomnienie.

Tak to Londyn — i jego cudne Garden City-Hampstead. Wstyd wyznać, ale musiałem sobie to parokrotnie powtórzyć, kiedy zmęczony, dochodziłem do ruchliwej Finchley Road, aby uporządkować wrażenia w paru ostatnich godzinach doznane.

Tutaj panował już zupełnie normalny ruch przeciętnej ulicy londyńskiej, leżącej zdalek od centrum miasta. Było południe. Przemknęło parę autobusów, — Kilka wozów towarowych i powolnie powlokła się do rozka — zwykłe „taxy“. Na rogu jednej z przecznice siedział żebrak i żałośliwie prosił o wsparcie, a przed nim na kamiennym chodniku, widniało kilka, świeżo kredkami barwnymi, wyrysowanych obrazów. Jeden przedstawiał okręt wojenny z olbrzymią flagą, drugi króla Jerzego — trzeci zwykły domek z ogrodem. Tym sposobem biedacy londyńscy zwracają uwagę przechodniów na swe nędzne osoby.

Grosz brzęknął o kamień — musiałem pospieszyć, godzina była już spóźniona i lunch zapewne czekał już na mnie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

rów, którym zawdzięczamy ten rezultat wojny. Mgły się rozstąpiły, Polska zmartwychwstała! Później dopiero będzie obiektywna historia mogła stwierdzić, ile w tym gmachu, w którym Panowie w tej chwili przebywacie, dla Polski myślarstwo i pracowano. Jakkolwiek nie jestem do tego upoważniony, muszę stwierdzić, że obecny P. Minister spraw zagranicznych baron Burian był jednym z najgorętszych orędowników myśli polskiej, jakkolwiek nie zawsze mógł uwzględnić wszystkie życzenia Polaków i często musiał zachowywać milczenie.

Wrogowie nasi zapowiadali często szumnie oswobodzenie małych narodów, które rzekomo myślnie uciskali. I co się stało? Wtrącono Belgię w nieszczęście, Serbię i Czarnogórę pozostawiono ich własnemu losowi, dziś czeka to samo Rumunię. Myślnie natomiast zjednoczyli Bułgarię, myślnie urzeczywistnili stuletnie marzenie Europy — wolną Polskę. Jest to decyzja nadzwyczajnej wagi, gdy mocarstwa centralne, nie czekając końca wojny i konferencji, czują w sobie tyle siły i mocy, by móżdż powiedzieć: Polska jest i będzie!

Z licznych powodów napełnia nas ten fakt radością. Niechaj panowie nie dziwią się, że ja zawodowy dyplomata, wymienię na pierwszym miejscu względy uczuciowe. Tyle lat żyliśmy z Polakami pod jednym dachem, tyle im zawdzięczamy. Cieszymy się też i ze względów politycznych: Polska będzie wałem ochronnym wobec Wschodu i Azji. Polacy muszą się stać takim wałem, muszą trwać z nami w przyjaźni. Interes nasz i interes Polski są dziś i na przyszłość ściśle z sobą związane i to nas uprawnia do nadziei, że przeszłość ukształtuje się szczęśliwie.

Przed wiekami został Wiedeń oswobodzony wspólnym wysiłkiem wojsk niemieckich, austriackich, bawarskich i polskich pod królem Sobieskim. Spłacamy dziś dług zaciągnięty u Sobieskiego. Turcy, którzy wtedy byli naszymi wrogami, walczą dziś z nami ramię w ramię w Galicji przeciw wspólnym wrogom. Wieszczą kozak Wernyhora w przedziwnej swej przepowiedni zapowiedział zmartwychwstanie Polski, gdy Turek napoi konia w Dniestrze. Przepowiednia dziś się sprawdziła.

A teraz zwracam się do przedstawicieli prasy polskiej, którzy ku swej radości, liczenie się dziś zebrałi. Tu, w tej sali, gdzie się stykają przedstawiciele różnych narodów, okazuje się dowodnie, jak silne są węzły duchowe, które nas łączą. My, którzy jesteśmy uczestnikami aktu narodzin Państwa Polskiego, powinniśmy się starać o wzajemne poznanie i zrozumienie. Zapoznajcie nas z Królestwem Polskim, zapoznajcie Królestwo Polskie z naszym Państwem. Bądźcie czynnikami pośredniczącymi. My jesteśmy wiernymi i niezawodnymi przyjaciółmi. Tego oczekujemy i od was!...

Mowa dr. Montlonga, wygłoszona z ogromnym przejęciem się, wywarła na słuchaczach potężne wrażenie. Po przemówieniu udzielał dr. Montlong wyjaśnień na poszczególne zapytania.

Jeden z dziennikarzy polskich zapytał, w jakim czasie można oczekiwać urzeczywi-

stnienia manifestu. Dr. Montlong odpowiedział na to podniesionym głosem:

— Polska już jest, za to ręczą Najj. Pan Cesarz Franciszek Józef I. i Cesarz Wilhelm II. Z chwilą, kiedy w dniu dzisiejszym uderzą dzwony, z chwilą, gdy na murach miast w Królestwie Polskim pojawi się proklamacya, z tą chwilą powstała Polska. To nie są obietniki Mikołaja Mikołajewicza, to fakt rzeczywisty!

Tak się skończyło pamiętne przyjęcie dziennikarzy w gmachu Ministerstwa spraw zagranicznych w sobotę, dnia 5 listopada 1916 r.

Przemówienie Rektora Brudzińskiego.

Wiedeń. Przemówienie, jakie wygłosił do P. Ministra spraw zagranicznych br. Buriana rzecznik deputacji osobistości polskich, przybył do Wiednia z Warszawy przez Berlin, brzmiało jak następuje:

Wezwani do wyłuszczenia życzeń Polaków, mamy wielki zaszczyt jawić się przed W. Ekszellencją. Nie jesteśmy wprawdzie upoważnionymi przedstawicielami narodu polskiego, gdyż jest rzeczą niemożliwą utworzyć taką reprezentację w obecnym czasie wojennym, sądzymy jednakże, że jesteśmy uprawnieni w imieniu narodu polskiego dać wyraz jego niewzruszonemu dążeniu do odrestaurowania Państwa polskiego. Jesteśmy głęboko przekonani, że tylko stworzenie silnej, wszechstronnej zdolnej do rozwoju, gwarantującej równoprawnienie swych obywateli państwowości polskiej może zapewnić Europie podstawy trwałego pokoju i, że Polacy staną się wienymi sprzymierzeńcami tych mocarstw, które tego dzieła dokonają. Zwycięskie bitwy, oddały w ręce mocarstw centralnych Rosję. Polska należy do Zachodu. Jej wskrzeszenie, ośmielamy się stwierdzić, pozostanie w zgodzie z wielkimi interesami mocarstw, tworzyć będzie akt sprawiedliwości, którego domaga się historia. Tocząca się jeszcze wojna nie pozwala może jeszcze dzisiaj na wytyczenie pewnych granic państwa tego, zwłaszcza ku wschodowi, lecz stosunki wytworzone wojną katarycznie nakazują wydanie aktu państwowego, którymby Zwierzchnicy mocarstw centralnych proklamowali i gwarantowali samostanną Polskę. Nadto, o ile wydarzenia wojenne pozwolą na to celem stworzenia silnych i trwałych podstaw państwa polskiego, należałoby natychmiast przystąpić do zrealizowania tego aktu. Według naszego przekonania można to osiągnąć przez następujące zarządzenia:

1. Przez nominację regenta dla wykonywania pełnej władzy rządowej na obszarze Państwa polskiego.

2. Przez zniesienie granicy między obu obszarami okupacyjnymi.

3. Utworzenie prowizorycznej rady państwowej z krajowych żywiołów polskich, jako organu, którego zadaniem byłoby: a) wypracowanie konstytucji, jako też projektów ustaw; b) zorganizowanie polskiej armii państwowej.

4. Utworzenie departamentu wojskowego przy radzie państwowej i zorganizowanie

przyszłego wojska polskiego, dla któregoby Legiony polskie tworzyły kadry.

Ostatni moment zrealizowania polskiej idei państwowej tworzy proklamowanie Króla polskiego, zaś ostateczną formą wskrzeszenia Polski jest dokładne ustalenie granic przy zawarciu pokoju.

Na przemówienie to, udzielił bar. Burian znanej już odpowiedzi.

Głosy prasy polskiej.

Głos Narodu pisze między innymi: „Dziś patrzymy na wielkie w losie Polski przemiany. Z największego, jednolicie narodowego kompleksu ziem polskich ma powstać polskie państwo. Był Galicji usamodzielnionej wchodzi w okres nowego rozkwitu. Znika ostatni ślad panowania rosyjskiego nad Polską, a my, Polacy galicyjscy, wступujemy w jeszcze szersze i da Bóg, stokroć bujniejsze życie narodowe, niż to, które już poprzednio przyznała nam, jako słuszne prawo, wielkoduszność i szlachetna mądrość Monarchy.

Ku Niemu to zwracają się dzisiaj oczy Polaków, obywateli samoistnej odtąd Galicji i Monarchii austro-węgierskiej, gdy głos Jego wieści nam czyni tak wspaniałe. Z radością i podzięką zapisujemy serdeczne słowa, jakimi raczył uznać zarówno nasze dotychczasowe wobec Siebie stanowisko, jak olbrzymie ciężary ofiar, złożonych przez nas w obronie wschodnich granic Jego państwa. Głos ten Monarchy zapisze się nam w sercach tak trwale, jak trwale pozostanie w dziejach naszych męstwo i ofiara Legionów: ten dokument, na którym krwią wypisaliśmy, ku czemu dążymy i jakie dla Polski żywym nadzieje.

To, co dziś z ust ukochanego Monarchy słyszymy, umacnia w nas te życzenia i te nadzieje. Na przeszłości przyszłość narodu oprzeć chcemy. Ufnością płacąc za ufnosć, lojalnością za rycerską lojalność, byliśmy ostoja, na której mógł wesprzeć bezpiecznie Swe rządy światło i sprawiedliwość. W tem trwamy. Te obowiązki obywateli państwa przejmujemy w nowy okres naszego życia, gdy dzięki Jemu tak rozszerza się możność pracy i rozwoju, za którą wdzięcznym płacimy sercem.

Uprogów tej pracy naszej witamy Królestwo Polskie ukochaniem niezmiennie braterskim i promienną nadzieją, że swą w mękach zahartowaną wolę skieruje ku światłemu, da Bóg odkwitowi. Niech rozprężają się w niem jak najszerzej te niepożyte siły narodu, których próbą była wojna — i tak wspaniała. Już teraz, w bolesnej tymczasowości stosunków wojennych, niech dalej przez swą siłę moralną wykazuje światu ten wielki pewnik: że Polak, odwieczny gospodarz swej ziemi, ma prawo nią władać i władać potrafi. A gdy burza przeleci, niech wespół z nami zasiądzie przy duchowym warsztacie narodu, by tworzyć przyszłość.

Z Bogiem do pracy!
Ziemia Lubelska oświadcza: „W życiu narodów są chwile, które pozostawiają niezatarte ślady w księdze ich dziejów, i są kamieniami granicznymi nowych epok. Burza dziejowa, której od szeregu lat z tęsknotą

oczekiwaliśmy, a która przeszła od dwóch lat szaleje ponad krajami Polski, wyniosła na wierzch naszą sprawę. Sprawa nasza ma oblec się w konkretne kształty, w formę organizacji państwowej, a dojsz do niej ma nasz naród na drodze pracy, ofiarności i miłości własnej przeszłości i na drodze zrozumienia chwili dziejowej. Pamiętajmy o tem, że Polska będzie taką, jaką ją uczynią jej obywatele, że Polskę i jej przyszłość tworzyć będziemy sami. Przyszłość jej zawisła jest przedewszystkiem od siły narodu, który wszedłszy na drogę samodzielnosci musi być kowalem i twórcą swej własnej przyszłości.

W obliczu dziejowej chwili, której doniosłości dzisiaj nikt nie może objąć, ustać muszą wszystkie waśni partyjne, zamilknąć muszą wzajemne oskarżenia. Powstająca Ojczyzna musi cały naród zjednoczyć pod swoim sztandarem, ponieważ tylko taki wysiłek wszystkich sił może przyszłym pokoleniom zapewnić lepszy, szczęśliwszy los. Nam, którzy dożyliśmy szczęścia już przez to samo, że danem nam było dożyć takiego dnia, przyswiecać ma i być przykładem bezimiennym wysiłk tych mężów, którzy przez cały czas ujarzmienia z zaparciem się wytrwali na swej ziemi i rzucili się dla przyszłości.

Głosy prasy niemieckiej.

Z Berlina telegrafują: We wszystkich pismach zaznaczono, że manifestem w sprawie odbudowy Polski próbowano ostatecznie załatwić jedno z najtrudniejszych zagadnień.

Vossische Ztg. tak wyraża swe zdanie: Teraz nareszcie Polacy mogą liczyć na trwałe wyzwolenie. Na podstawie ogólnego położenia wojennego mamy prawo do przypuszczenia, że mocarstwa centralne, które jako zwycięzcy odparły Rosyan za granicę polską, zdołają poręczyć trwałą byt oswobodzonej przez nie Polski jako niepodległego tworu państwowego. Polacy powinni dar ten, jaki otrzymują z rąk obu Cesarzy i ich narodów, uznać z tem większą wdzięcznością, że jest to akt bezinteresowny i dobrowolny. Wojska niemieckie i austro-węgierskie wywalczyły kraj od Rosyan, zdobyły go, aby Polacy go posiadali. O tem nie powinni oni nigdy zapomnieć.

Koelnische Zeitung pisze: Odbudowa Królestwa Polskiego jest czynem śmiałym i brzemianym w skutki. Gdy nasi wielogłowi nieprzyjaciele obradują, mówią, oczerniają, judzą, obiecują i pocieszają, Niemcy w porozumieniu z Austro-Węgrami wśród wojny dają Polakom niezawisłość państwową. Krok ten wynika z silnego postanowienia. aby starodawne, ale w kolejach dziejowych niejednokrotnie zamęczone stosunki między Niemcami a Polską wzmożnić drogą silnej inicjatywy i pchnąć na nowe dla obu stron myślniejsze tory. Polacy otrzymają najwyższą miarę swobody narodowej i kulturalno-politycznej, jaką możemy im przyznać, jako sąsiedzi. Dajemy im to w nadziei, że w przyszłości świadomie i stanowczo pod względem gospodarczym i kulturalnym oprą się o związek środkowo-europejski, który dotychczas z powodzeniem przeżył ciężką próbę zacięte

12)

Paweł de la Brète.

POLA.

IV.

(Ciąg dalszy).

P. Gerbert, któremu bardzo zależało na opinii swagry, nalegał, aby dowiedzieć się co miał na myśli ks. Ceyrel.

— Spodziewam się — rzekł — że pochwalasz naszą oszczędność.

— Nie przeciskaj mnie do muru... zdaje mi się, że po za właściwymi czynkami miłosierdzia, rozsądne wydatki, które mogą utrzymać przy życiu kilku ludzi, są lepsze, niż tendencja zbierania pieniędzy.

— Ależ, jeżeliśmy zbierali... to tylko dla naszej córki!

— Któż mówi, że nie? Mówiłem tylko ogólnie.

Wiedział dobrze ks. Ceyrel, iż Gerbertowie działali z wrodzonego pociągu i że nawet, gdyby dziecka nie mieli, oszczędzaliby tak samo. On zaś ganił zawsze energicznie zbyteczną oszczędność, która nie służyła nikomu, a chociaż uznawał za słuszne, jeżeli komu się podobało żyć jak anachoreta, to jednak miał przekonanie, że pieniądze, którego się nie używało na swoje własne potrzeby, powinien być użyty dla dobra publicznego.

— Dlaczego nie powiesz otwarcie swego zdania? — spytał p. Gerbert.

— Dlaczego? Dlatego, że rzuciłbyś mi w oczy, że jestem socjalistą — odrzekł śmie-

jąc się. — A cóż Pola? Pisaliście mi, że nie chce słyszeć o różnych zabiegach o jej rękę?

— Tak — odrzekła pani Gerbert — i często się dziwię, że Pola jest tak wybredna w swoich sądach o ludziach. Nigdy jeszcze otwarcie nie pochwaliła żadnego z młodych ludzi, których widuje od trzech miesięcy, z wyjątkiem jednakże kilku oficerów. Czy może przypadkiem ujrzała w Paryżu typ mężczyzny, który jej przypadł do gustu? nie wiem!

— A jednak ma tyle powodzenia! — rzekł p. Gerbert. — Motyle gromadzą się wokół niej, lecz jeżeli nie zechce wyjść za Manuela, to będą wymagający, gdy będzie chodziło o kogoś innego.

— Zaczniemy od tego — rzekła pani Gerbert — by trzymać się zdale od ludzi, dla których temu lat dziesięć nie istnieliśmy wcale.

— Nie możemy schować Poli pod klucz!

— Och! wiem o tem... Gdybyśmy nawet chcieli powstrzymać ruch, który tworzy się wokół niej, już nie udałoby się... Ale chciałabym usunąć się od zaproszeń, które godności naszej ubliżają.

P. Gerbert zwrócił się do swagry.

— Czy pojmujesz, Henryku, te subtelności mojej żony, a twojej siostry?

— Tak i nie. Rozumiał bym, gdyby była sama, lecz w każdej rodzinie, która idzie w górę, istnieje jakaś przyczyna tego dążenia. Obecnie, przyczyną jest Pola, jej uroda, majątek, bo dajesz jej piękny posag. Niczemu przeszkodzić nie można.

— Zresztą, im bardziej będzie porównywać Manuela z mężczyznami, którzy są mniej od niego warci, — wtrącił p. Gerbert — tem lepiej go oceni.

— Manuela? On jest pewny, że Pola mu odmówi...

— Powiedział ci to?

— Wczoraj... A czy mi pozwolicie wy badać moją siostrzenicę co do uczuć, jakie ma dla niego?

— Owszem! — odrzekł p. Gerbert z żywością.

— Gdzież ona jest?

— Rysuje kwiaty w ogrodzie — odrzekła pani Gerbert.

Pola z radością powitała wuja.

— Oto już kilka tygodni, jak wujka nie widziałam... a to tak długo!

— Pozwoliłem sobie na dwa tygodnie wakacji: skoro wróciłem, tysiące spraw na mnie czekało. Podobno przez ten czas miałas wiele powodzenia w świecie?

— Och! w świecie... Przyjmujemy od czasu do czasu zaproszenia na obiady u bliźszych znajomych, lub herbaty u innych.

Nie jesteśmy urzędzeni, aby odwzajemnić się wystawnymi obiadami.

— Twoi rodzice mówili mi, że odrzuciłaś bez namysłu kilka partyj!

— Mam nadzieję, że rodzice rozumieją, iż niechęć myśleć o małżeństwie, nie używszy w pierw swobody życia panieńskiego?

Ks. Ceyrel był uderzony tonem tej odpowiedzi, tak nie licującym z łagodnym usposobieniem Poli.

— Podziwiam — rzekł swoim głosem powolnym i stanowczym — pojęcia panien tegożczesnych; jedno tylko mają na ustach: swoboda i używanie.

— Jest to naszym prawem, przynajmniej do jakiegoś czasu, do dwudziestu czterech lub pięciu lat.

Potem, od razu, zaczęła mówić o projektach podróży.

— Wuj mi pomoże, nieprawdaż?

— Ach! to zależy...

— Zależy tylko od woli moich rodziców; gdyby chcieli, pojechalibyśmy na zimę do

Włoch. Następnie, mam nadzieję skłonić mego ojca do kupienia samochodu i wtedy zechciemy jeździć. Jesteśmy bogaci... a na cóż się przyda majątek, jeżeli się go nie używa?

Pola wyraziła sąd tak różny od tego, z którym ks. Ceyrel przed chwilą polemizowała, że się mimowoli śmiechnęła. Był zresztą przekonany, że Pola musiała mieć bezwiednie takie upodobania, jakie tylko majątek zaspokoić może.

Pola, zaraz po przyjeździe swoim dowiedziała się od ojca o cyfrze majątku, do której przyznał się on prałatowi, to też dziwiła się, że tryb ich życia był tak neodpowiedni znacznym dochodom. Tembardziej jednak wdzięczna była ojcu, że okazywał się dla niej samej bardzo hojnym i wspaniałomyślnym.

— Czy wiesz — rzekł nagle ks. Ceyrel — co przypuszcza twoja matka?

— Co do mnie?

— Co do twojej opinii o młodych ludziach, których widzujesz.

— Cóż takiego?

— Przypuszcza, że może przypadkiem widziałas w Paryżu mężczyznę, którego powierzchność odpowiada twemu ideałowi.

Pola mocno się zaczerwieniła, ale odrzekła otwarcie:

— Mama jest dziwnie jasnowidząca, już nieraz to spostrzegłam. Widziałam rzeczywiście, pomiędzy braćmi moich koleżanek, ludzi bardziej dystyngowanych niż ci, którzy mnie tutaj zanudają. Nie wpływa to jednak wcale na moje uczucia.

— Nie... podnieca tylko twój zmysł krytyczny. Widziałem wczoraj Manuela de Laloil; czy wiesz, że on się w tobie kocha?

(Ciąg dalszy nastąpi).

walki o byt i że będą upatrywali dobro swego nowego życia narodowego w ścisłej, poważnej, pożytecznej współpracy z nami. Wszelka polityka germanizacyjna daleką jest od nas; dowiodła tego szerokokrotna administracja obsadzonych przez nas obszarów na wschodzie, na której czele stoi generał-gubernator Beseler, zwycięzca z pod Modlina (Nowoaleksinca) Polacy mają się po oswojeniu z ucisku rosyjskiego rozwijać narodowo zupełnie samodzielnie tak, jak to jest prawem tak dawnego narodu kulturalnego, ale musimy mieć tę pewność, że nie złączą się przeciw nam z Rosyanami, którzy mimo nędznej swej gospodarki na wojnie i w pokoju zawsze jeszcze posiadają wiele sympatyj w kraju, oraz, że wojsko, które rycerski ten naród utworzył sobie przy naszej pomocy, nie będzie walczyło przeciw nam w przyszłej jakiejś wojnie. Nieprzyjaciele nasi przekraczając na swój sposób fakty, przedstawia ten krok jako zarządzenie, które odsłania naszą słabość militarną, ale stanowiąc to postąpienie w sprawie polskiej jest raczej wszystkim innym, niż oznaką naszej militarnej słabości. Polacy przebyli ciężką szkołę zawinionego przez się samych nieszczęścia, ale z tego przeszło wiekowego cierpienia wiele także wynieśli nauki, przedewszystkiem zaś nauczyli się, i to od Niemców, pracować. Utarte pojęcie „polskiej gospodarki“ dawno już stało się pustym słowem. Miejmy nadzieję, że oba narody, Polacy i Niemcy, we wspólnej twórczej pracy, której nam po strasznych spustoszeniach wojny światowej nie zabraknie, nauczą się nawzajem rozumieć i szanować, na co obie myślnie większości dzisiaj są silnie zdecydowane. Błogosławieństwo tej pracy nie minie i spełni się to silne słowo: „Jeszcze Polska nie zginęła“.

Börsen Courier pisze, że po raz pierwszy od początku obrzymiej walki narodów jedna z grup biorących w niej udział określiła jasno przed całym światem cel wojny. Proklamacja dowodzi, że mocarstwa centralne widzą dobro przyszłości nie w ucisku i wyzyskiwaniu innych narodów, lecz, że sądziły iż najlepiej służyć własnym interesom przez to, wstawiając się i działając na rzecz niepodległości i postępu w sąsiadujących z nimi obszarach.

Börsen Ztg. wywodzi: Polityk spokojnie zastanawiający się nad rzeczami jasno zda sobie sprawę z tego, że krok ten może przynieść Rzeczypospolitej korzyść i korzyść. Chcemy jednak w myśl stanowiska jakiegoś żąda od nas wojna światowa i wobec faktu dokonanej skierować wzrok naprzód i żywić nadzieję dla naszej ojczyzny, że jak najmniej szkody wyniknie dla niej z tej decyzji, wszystko zaś dobre, którego się ludzie spodziewają spełni się w całości.

Tägliche Rundschau tak formułuje swe zapatrywania: Naród niemiecki we wszystkich swoich częściach pragnie ugody z Polakami i rad będzie z tego jeżeli urzeczywistnią się nadzieje dobrego sąsiedztwa i ścisłego na braterskiej bronii opartego przyrzeczenia z wolną Polską. Warunkiem jednak pozostanie to, aby niemieckość naszych kresów wschodnich była utrzymana bez uszczerbku.

Kreuz Ztg. pisze: Fakt, że część tak istotna i sama przez się nieupełnie wolna od wątpliwości z całokształtu kwestyi pokojowej została antycypowana, nie może pozostać bez doniosłego wpływu na widoki zakończenia wojny.

Localanzeiger pisze: Wojna szalała jak huragan, łamiący wszelki opór i złamała zasady polityczne. Dzisiaj wnuk króla pruskiego daje inicjatywę do urzeczywistnienia myśli, która 50 lat temu wydawała się jego dziadkowi zgnębna.

Berliner Tageblatt pisze: Teraz Prusy, które swoją polityką względem Polaków urobiły sobie opinię, że brak im zrozumienia polskości, teraz Niemcy chcą w porozumieniu ze swym sprzymierzeńcem utworzyć na nowo naród polski i państwo Polskie. Sprowadzone wielkimi faktami na tę drogę wskrzeszają one tymczasowo w manifestacie do nowego, samodzielnego życia Polskę, która pod panowaniem rosyjskiem wegetowała w przynębianiu, zlagodzonem tylko korupcją a przerywanem rewolucjami.

Z prasy tureckiej.

Z Konstantynopola telegrafują: Wiadomość o wskrzeszeniu Królestwa Polskiego przyjęto tu z wielkim zadowoleniem, bo Polacy od dawien dawna cieszyli się nadzwyczajnymi sympatjami Turcji.

Dziennik *Le Soir* przeciwstawia stanowisko Anglii i Francji, które utrzymują, że walczą za wolność i prawa małych narodów, a w rzeczywistości pracują nad utwierdzeniem tyranii rosyjskiej, która gnębiła Polaków i w ciągu stulecia zawsze tłumiała we krwi powstania polskie: szlachetnemu porywowi Austro-Węgier i Niemiec, które nie zatrzymują w swym posiadaniu obszarów zdobytych tyłoma ofiarami krwawymi, lecz oddają zupełną wolność narodowi, który cierpiał od 100 lat, znowu czynią go panem swych losów i w ten sposób dają czwórporozumieniu dobrą naukę, prawdziwego poczu-

cia wolności. W Turcji wskrzeszenie Polski powitane będzie z największą radością. Była ona tyłoma tradycjami związana z Polską, a niepodległość Polski była niegdyś dogmatem polityki ottomańskiej. Za niepodległość Polski jeden z sułtanów zdecydował się chwycić za broń. Polacy sami pomni wielkodusznej gościnności, z jaką spotkali się w Turcji, gdy schronili się tam przed działaniami i szablami moskiewskimi, będą radośnie wzruszeni myślą, że żołnierz turecki także przyczynił się do odrodzenia ich kraju.

Prasa szwedzka o wskrzeszeniu Królestwa Polskiego.

Z Sztokholmu telegrafują: Dzienniki tutejsze komentują wyczerpująco manifest o wskrzeszeniu Królestwa Polskiego, podkreślając różnicę między polityką mocarstw centralnych, a polityką czwórsojuszu wobec małych narodów.

Sztokholm Dagebladet pisze: Czyn ten przynoszący pomyślność jednemu z mniejszych narodów Europy, który był przez tak długi czas pozbawiony życia narodowego, jest czemś więcej od pięknych słów, któremi mówią o czwórsojuszu szafowali na wszystkie strony, zapewniając, że walczą o prawa małych narodów. Zapowiedź przywrócenia wolnego, konstytucyjnego Królestwa Polskiego musi także wpłynąć decydująco na politykę polską mocarstw koalicji, gdyż jeżeli mocarstwa środkowe proklamują wolne Królestwo Polskie, to przecież dla rzekomych pionierów wolności narodów byłoby rzeczą trudną przemawiać za autonomią pod berłem rosyjskim.

Nie jest przesadą — powiada *Svenska Dagebladet* — jeżeli proklamację i jej ogłoszenie, ten dzień jasny w Warszawie i Lublinie nazwie się pierwszym rzeczywistym rezultatem wojny ciągnącej się bez końca. Dziennik przypomina, że czwórsojusz nie wypełnił dotąd nigdy swych obietnic. Niechaj obecnie koalicja powie, do czego zmierza. Jakikolwiek obrót weźmie wojna, można z wszelką pewnością przyjąć, że Państwo Polskie w przyszłości się urzeczywistni.

Zdaniem *Aftonbladet* manifest jest dla Polaków najcenniejszym darem, ale nie tylko dla nich, także dla innych narodów uciemiężonych przez Rosję jest on darem i światłem wśród ciemności. Nawet ci, którzy zaznali wolności, jeżeli nie są zasłепieni jednostronnością partyjną, widzieć będą w manifestie drogocenny rezultat wojny, dla którego opłaciło się ponieść wielkie ofiary.

Nea Dagblight Allehanda podnosi, że przedewszystkiem nadzwyczajnie interesującym jest artykuł *Norddeutsche Allg. Ztg.* Niema w nim wielkich frazesów, które znamionują oświadczenia i czyny polityczne ententy, ale natomiast są w nim zawarte realne i polityczne argumenty. Mocarstwa koalicji pomagały Polakom tylko frazesami.

Sztokholm Tidningen pisze: Sytuacja, jaka obecnie powstawała, będzie kamieniem probierczym zamiłowania wolności mocarstw koalicji.

Sztokholm Dagebladet kończy artykuł, jak następuje: Jest prawdą historyczną, że Polacy należą do Europy zachodniej, a nie do rosyjskiej. Tego nie wżuszy nawet obecna wojna światowa. Dla urzeczywistnienia tej prawdy pragną obecnie mocarstwa centralne z trzech innych realno-politycznych powodów wzmocnić swe własne i polskie siły i to jest historyczną treścią tego manifestu.

Głosy prasy innych państw neutralnych.

Rotterdamski *Nieuwe Courant* pisze w artykule wstępnym o utworzeniu Królestwa Polskiego: Manifest obu Cesarzy ma wielkie znaczenie dla przyszłości Europy i historii świata. Mocarstwa centralne wskrzesiły naturalnie Polskę dla tego, ponieważ leżała to w ich interesie. Jeżeli to się jednak stwierdza, to niema w tem krytyki, gdyż tylko człowiek nierozumny mógłby domagać się od zwierzchników państw, aby działali przeciw interesom państwowym.

Dziennik kończy życzeniem: Oby Polska rozwinęła się w państwo kwitnące!

Berner Tagblatt pisze między innymi: Polska jako kwitnące samoistne Królestwo w Europie! I ten przewrót jest dziełem najkrwawszej ze wszystkich wojen czynem „barbarzyńców“ niemieckich i austro-węgierskich z pod panowania których koalicja chciała oswobodzić małe narody: „Nie zakończymy pierwszej walki, zanim Europa nie zostanie uwolniona z jarzma, jakie gotują dla niej Niemcy“. Tak przemawiali jeszcze w tych dniach mowy koalicji. W Warszawie i w Lublinie dano im odpowiedź, która tylko dla koalicji nie będzie przyjemną, gdyż odbiera pozory znaczenia ich hasłom, któremi wśród neutralnych i przed własnymi narodami wojnę usprawiedliwiali. Fakt ten dowodzi także niezmierniejszej pewności zwycięstwa u mocarstw centralnych, które aby powziąć tę wielką decyzję musiały być pewne ostatecznego sukcesu. Ale poza koalicją nie znajdzie się nikt, któryby nie cieszył się

z tego rozwiązania, zaś dla samych Polaków urzeczywistni się stare marzenie. Oparci o mocarstwa centralne nie potrzebują obawiać się powrotu pod panowanie rosyjskie. Wszyscy Polacy stoją obecnie w jednym obozie wolne Królestwo Polskie, wolny naród, oto niespodziewane owoce, jakie im przyniosła mordercza wojna. Dzień wskrzeszenia Polski będzie dniem błogosławieństwa dla Europy. Jest to pierwszy jasny promień pod drugiej nocy.

Stanowisko prasy włoskiej.

Z Lugano telegrafują: Zapowiedź proklamowania samodzielnego Królestwa Polskiego nie znajduje na razie obszerniejszych komentarzy w prasie włoskiej. Forma, w jakiej dzienniki zapowiedź tę podają wskazuje wyraźnie, że jest ona dla nich bardzo nie miłą. Dzienniki te nie spieszą się obecnie z przemawianiem za oswojeniem narodów i z wzywaniem do walki za kulturę. *Secolo* podnosi jednakże ważność wydarzenia, zwłaszcza ze względu na duchową orientację Polaków.

Sytuacja wojenna.

Jesienna kampania zbliża się ku końcowi. Jeszcze nie opuściła skrzydeł, wyjątkowo korzystne bowiem stosunki atmosferyczne tegorocznego listopada, sprzyjają operacyom. Ale gdy przyjdzie nieunikniona szaruga i ślota, będzie musiał ostygnąć animusz bojowy.

W ciągu października, którego aura miewała swoje chimery, kilkakrotnie już z tej przyczyny zanosilo się na zastój. Tem gorliwiej w chwilach sposobnych usiłowano doprowadzić do rozstrzygnięcia. Nie osiągnięto go jednak. Ataki czwórporozumienia były bardzo gwałtowne i podejmowano je z ogromnym nakładem. Skutek wszakże nie dopisał. Przyniosł zamiast zysków — straty. Te były bardzo znaczne. Według autentycznych obliczeń, Rumuni stracili w samej tylko bitwie kronstadtzkiej 151 oficerów, 9920 żołnierzy, 27 dział, 47 karabinów maszynowych i 1 sztandar. Atak Mackensena przyprawił ich o utratę 26 oficerów, 3177 żołnierzy, 21 dział i 33 karabinów maszynowych. Niemniej też dotkliwie odbiły się na nieprzyjaciolach walki na froncie wschodnim i zachodnim. Ogółem stracili oni w ciągu października 505 oficerów, 38.738 żołnierzy, 132 dział, 279 karabinów maszynowych i 2 sztandary.

I pomimo takich ofiar nie udało się czwórporozumieniu nie działać! Strategiczna przewaga mocarstw centralnych nie dała się pokonać jednolitej ofensywie przeciwnego obozu, który przeciwko niej wyprawił milionowe armie, a równocześnie miliardowych nie szczędził kosztów na amunicję. To, co zyskano jest tak minimalną zdobyczą, że właściwie trudno mówić o jakimś zysku wogóle. Mocarstwa centralne nadal dyktują nieprzyjacielowi swą wolę, nie dają wydrzeć sobie inicjatywy, odpierają wszelkie zamachy, a ilekroć same uderzą, zawsze osiągną cel zamierzony.

Chwilowo najzwawiej zabiegają o sukces Włosi. Wszak wystąpili z nową ofensywą! Ale już w dwa dni po jej rozpoczęciu, 3 b. m., musieli chwilowo przerwać swą akcję, tak gruntownie załatwiono się z junakami włoskimi. Napady ich na płaskowyże Komen udało się stłumić w samym zaczątku ogniem zamykającym dostęp. Dalej na północ od tej okolicy w dolinie Wippach rzucano przeciw austro-węgierskim stanowiskom po rosyjsku takie masy wojska, że zdawało się, jednym zamachem zmiotą przeciwnika. W istocie też mały kawałek frontu między Vertobją a Biglią, na południe od Gorycy, wpadł w ręce nieprzyjaciela. Nie długo udało go się utrzymać Włochom. Energiczny kontratak wyparł napastników, zanim zdołali zagnieździć się w zajętych stanowiskach. Więc nawet choćby najdrobniejszych sukcesów taktycznych nie przyniosły Włochom trzy dni zmagania. Przechwalać się może będą, że cel właściwy ich ataków został osiągnięty — że sprowadzili ulgę innym frontom; lecz ani Rumuni, ani Rosyjanie, ani Anglicy i Francuzi nie odczuli tego dobrodziejstwa; pozostało ono w sferze pobożnych życzeń.

Podane poniżej biuletyny uzupełniają obraz obecnej sytuacji:

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

Wiedeń, 6 listopada. Urzędowo ogłaszają dnia 6 listopada:

(Z wschodniego teatru wojny).

Front Arcyksięcia Karola: Rumuńskie ataki w północnej Wołoszczyźnie były także i wczoraj bezskuteczne. Zyskaliśmy na południowy wschód od przełęczy Czerwonej Wieży na terenie i zajęliśmy górę La Omu. W górach granicznych Bodza, oraz koło Bekes i Toegyeges walka toczy się dalej. Na wschód od Kirlibaby opanował oddział dzielnego pułku

piechoty Nr. 42 z Teresienstadu wraz z innymi oddziałami wojska niespodziewanym atakiem górę S-adul, przyczem wzięto 150 jeńców rosyjskich i jeden miotacz min.

Front ks. Leopolda Bawarskiego: Nic ważnego.

(Z włoskiego teatru wojny).

Na Pobrzużu osłabła znacznie działalność zaczepna Włochów. Odpowiednio do masowego użycia piechoty były ich straty w ostatnich dniach bitwy nadzwyczajnie ciężkie. Wczoraj ogień działowy był żywszy tylko koło Biglii, Hudi Leg. Na zachód od Jamiano odparto ogniem posuwającą się piechotę nieprzyjacielską.

(Z południowo-wschodniego teatru wojny).

Nie było żadnych ważniejszych wydarzeń.

Zastępca szefa sztabu generalnego von Hoefler, gen.-por.

Niemiecki biuletyn wojenny.

Berlin, 6 listopada. *Biuro Wolffa* ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 6 listopada:

(Z wschodniego teatru wojny).

Front wojsk ks. Leopolda Bawarskiego: Nie było żadnych ważniejszych wydarzeń.

Front wojsk Arcyksięcia Karola: Walki w odcinku Toegyeges i między drogami do przełęczy Altsehanz i Bodza; nie było istotnej zmiany położenia. Na południowy zachód od Predealu zajęliśmy górę La Omu, a na południowy wschód od przełęczy Czerwonej Wieży poczyniliśmy dalsze postępy. Z obu stron gościńca, wiodącego na przełęcz Szurduk, odzuciliśmy rumuńskie ataki. Na froncie południowym wzięliśmy przeszło 450 jeńców.

(Z zachodniego teatru wojny).

Grupa wojsk księcia Ruprechta: W długotrwałej bitwie nad Somme jest dzień 5-go listopada znowu dniem pierwszorzędnych wielkich walk. Anglicy i Francuzi wykonali przy użyciu bardzo znacznych sił i rozwinięciu całej siły ogniowej swej artylerji gwałtowne uderzenie na front armii generała Bülowa. Stojące pod rozkazami generałów Marschala, Daimlinga i Garniera wojska niemieckie różnych szczepliów nie wzruszenie się utrzymały i zadały nieprzyjacielowi ciężkie klęski. Szczególnie odznaczyły się części korpusu ze Strasburga, wojska kontyngentów saskiego i badńskiego, pułku piechoty z Berlina hanseatyckie i z Meiningen. Na całym niemal froncie szerokości 20 km. od Lesars aż do Bouchavesnes ponieśli sprzymierzeni nieprzyjaciele jak najbardziej krwawe straty. Pominąwszy jeden miejscowy sukces w północnej części lasu Saint Pierre Vaast, niczego nie uzyskali. Gdzie tylko nieprzyjaciel zdołał dotrzeć do naszych najprzedniejszych linii, został natychmiast z powrotem odrzucony i pozostał w naszych rękach 10 oficerów, 310 żołnierzy, oraz zdobycz. W jednym tylko miejscu na północny wschód od Lesars wzięliśmy przeszło 70 jeńców i 11 karabinów maszynowych. Koło Soissons odrzucono atak słabego oddziału francuskiego.

Grupa wojsk niemieckiego Następcy Tronu: Na prawo od Mozy w odcinku Haudromont gwałtowne walki artylerji i granatami ręcznymi.

(Z bałkańskiego teatru wojny).

Nic nowego.

Pierwszy generalny kwatermistrz: Ludendorff.

WOJNA.

Pozycje bułgarskie pod Monastyrem.

Ag. Havasa donosi, wskazując na olbrzymie urządzenia obronne Bułgarów pod Monastyrem, że tylko silne parki artylerjijskie najcięższego kalibru dział zdołałyby pokonać te stanowiska.

Wydarzenia na morzu.

Łódź „U 56“ wysadziła na ląd w Larvick w Kanafjordzie 16 ludzi z parowca „Ivanhoe“ z Dronthjemu, zatopionego przed 2 dniami 40 mil morskich na wschód od Vardø. Okręt ten był w drodze do Anglii i miał ładunek desek.

Parowiec angielski „Glenlogan“ prawdopodobnie zatopiono. Parowiec rybacki „Floreal“ zatopiono, załoga uratowana.

Holenderskie *Biuro Koresp.* dowiadyuje się, że razem z parowcem holenderskim „Oidambt“ Niemcy przytrzymali także parowce „Randwijk“, „Brunswijk“ i „Nordwijk“. — „Randwijk“ zaraz puszczono, „Nordwijk“ i

„Bruswijk“ zaś sprowadzono do Zeebrugge i potem także puszczono. W sprawie okrętu „Oldambt“ wdrożono śledztwo.

Temps donosi, że wysadzono na ląd w Toulonie 75 mężczyzn, 3 kobiety i 2 dzieci z angielskiego okrętu niewiadomej nazwy, zatopionego na morzu Śródziemnym.

Podług informacji *Biura Reutersa*, parowiec pocztowy irlandzki „Connema-a“ zdechł się z parowcem „Kotrievor“. Oba zatoniły. Wyratowano jedną osobę. Obawiają się, że zatoniło 300 osób.

Zwłoki 48 rozbitków z irlandzkiego parowca pocztowego „Connemara“, wyrzuciła woda na ląd. Znajdują się między nimi także zwłoki kapitana.

Okazuje się teraz, że na pokładzie parowca „Connemara“ było 51 podróżnych i 31 ludzi załogi. Parowiec węglowy „Pobriena“ miał 18 ludzi załogi. O ile dotąd wiadomo, uratował się jeden człowiek.

Tygodnik haski *Tocknost* donosi: Holenderska łódź podwodna „K 1“ i okręt torowczy jej „Witte Zee“, które były w drodze do Indji, były ostrzeliwane u zachodniego wybrzeża francuskiego przez francuski statek patrolowy, a koło Gibraltaru przez Anglików bez poprzedniego zbadania, chociaż oba statki miały zatknięte flagi, po czym było można poznać, że są to statki holenderskie. Granaty padały do wody w małej odległości od okrętów. Po pewnym czasie, widocznie poznano omyłkę i przestano strzelać. Odnośni komendanci francuski i angielski nie uważali jednak za rzecz potrzebną przeprosić za omyłkę, albo przekonać się o tem, czy statki były uszkodzone w skutek ognia.

Nieuwe Rott. Cour. pisze: Zajście to jest w samej rzeczy bardzo przykre. Wyjazd obu statków ogłoszono w dzienniku urzędowym, a w prasie holenderskiej były o tem sprawozdania. Wszyscy interesujący się prawem morskim mogli więc wiedzieć o tej podróży, a mimo to i chociaż okręty wyraźnie pokazywały flagę holenderską, strzelano do nich. Błąd, popełniony z początku u wybrzeża francuskiego, powtórzono koło Gibraltaru. Rząd nasz prosił rządy francuski i angielski o wyjaśnienie. Zdumiewającą jest rzeczą, że żaden z obu tych rządów nie uważał za właściwe uprzedzić tego zapytania rządu naszego.

Parowiec „Sperre“ zatopiono. Załogę uratowano.

Parowiec „Runhild“ natknął się na minę i zatonał.

Do dziennika *Temps* donoszą z Toulonu, że łódź podwodna zaatakowała parowiec francuski „Doukkala“. Parowiec podjął walkę, ale po ostrzeliwaniu 40 minutowym uszedł.

„Ratujcie resztki armii serbskiej!“

Journal de Genève pod tytułem „Ratujcie w imię ludzkości rozbitki armii serbskiej“, zamieszcza list pewnego Serba, który zaklina koalicję, aby oszczędzała resztki serbskiej rasy i nie wysyłała ich w pierwszą linię bojową w Macedonii.

Program amunicyjny w Anglii.

Addison z ministerstwa amunicyjnego wygłosił w Woolwich mowę o przemyśle amunicyjnym i powiedział, że potrzeba jeszcze najmniej 315.000 robotników mężczyzn i 100.000 kobiet, aby przeprowadzić wielki program wyrobu amunicyjnego.

Komunikat bułgarski.

Sprawozdanie bułgarskie z dnia 6 listopada b. r.:

Front macedoński: Na południe od jeziora Malik wojska bułgarskie odpędziły jazdę nieprzyjacielską. Na froncie od jeziora Prespa do wybrzeża morza Egejskiego słaba czynność artylerji; miejscami potyczki między oddziałami wywiadowczymi. Na wybrzeżu morza Egejskiego spokój.

Front rumuński: Wzdłuż wybrzeża morza Czarnego spokój. W Dobrudży nieznaczne starcia między oddziałami wywiadowczymi. Nad Dunajem ogień artylerji i karabinów bez większego znaczenia.

Komunikaty tureckie.

Główna kwatera turecka ogłasza dnia 3 b. m.:

Front egipski: Samoloty tureckie z powodzeniem rzuciły znaczną liczbę bomb na Suez i port Tewfik, jakoteż na budowę kolejowe na wschód od Kanalu.

Front kaukaski: Na północ od Bitlis toczą się pomyślne dla Turków utarczki, a nad wybrzeżem Ognott również pomyślne dla nich walki. W centrum i na lewym skrzydle utarczki, które także wypadły na korzyść Turków. Naśladując postępowanie Anglików i Francuzów, Rosjanie wysadzają na ląd w różnych punktach wybrzeża Czarnego morza bandy zbójckie, które rabują

mienie spokojnej ludności i palą jej domostwa. Po spełnieniu tych haniebnych czynów, flota rosyjska bierze na pokład bandy i cofa się do swych portów, z których wypłynęła.

Sprawozdanie głównej kwatery tureckiej z dnia 6 b. m.: Na froncie kaukaskim stoczono potyczki, których przebieg był dla Turków korzystny.

Tragedya grecka.

Podług informacji *Biura Reutersa*, wojska sojuszników obsadziły Katarinę, aby zapobiedz rozlewowi krwi między zwolennikami Venizelosa a wojskiem rządowym.

Morning Post donosi z Aten: Jest faktem, że w poniedziałek ukazał się dekret królewski zarządzający, że wszyscy oficerowie siły zbrojnej na lądzie i morzu, którzy się przyłączyli do Venizelosa, mają być wykreśleni z listy korpusu oficerskiego, a potem postawieni przed sądem wojennym.

KRONIKA.

Lwów, 7 listopada 1916.

Kalendarz.

Środa (8 listopada): 4 Koronatów. — Sędziwoja. — Dymtryja.

Wschód słońca o godzinie 6:26 rano, zachód 3:51 po południu.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 10 C.

— **Odnaczenia w c. k. obronie krajowej.** Najj. Pan raczył najmiłośniej polecić, aby wyrażono ponownie Najwyższe pochwalne uznanie: rezerwowemu porucznikowi dr. Kazimierzowi Niżyńskiemu w 1 p. strzelców krajowych; aby wyrażono Najwyższe pochwalne uznanie: rezerwowym podporucznikom, Teodorowi Steinherzowi i Janowi Wascho w 17 pp., Wilhelmowi Riserowi w 19 pp. i Władysławowi Chwałibogowi w 45 p. haubie polowych obr. kraj.; asystentowi lekarza popołitego ruszenia dr. Aronowi Sandbergowi w 22 pp. obr. kraj.; nadać złoty krzyż zasługi na wstępie medalu waleczności: rezerwowemu zastępcy oficera rachunkowego 36 pp. Józefowi Arnoldowi.

— **Odnaczenia.** Król bawarski Ludwik III podczas pobytu swego na froncie wojsk w Galicji nadał osobiście naczelnemu komendantowi cesarskiej niemieckiej armii południowej hr. Bothmerowi wielką wstęgę bawarskiego wojskowego orderu Maksymiliana Józefa.

Konsul generalny niemiecki w Lwowie Heinze otrzymał podczas pobytu Króla bawarskiego w naszym mieście bawarski wojskowy order zasługi z koroną i mieczami. — Dekorację tę wręczył mu Król osobiście.

— **Odnaczenia w c. k. żandarmeryi.** W uznaniu szczególnie wiernej służby wobec nieprzyjaciela odznaczeni zostali srebrnym krzyżem zasługi z koroną na wstępie medalu waleczności: wachmistrz I. klasy Franciszek Frączek, oraz zastępcy wachmistra Mikołaj Wołoszyn, Wojciech Winiarz, Tomasz Misiewicz, Józef Cisyk, Stanisław Kaczorowski i Florian Zachankiewicz, wszyscy z 5 kraj. komendy żandarmeryi.

— **Mianowania w c. i k. armii.** Rezerwowymi kapelanami zamianowani: ks. Ignacy Kukła w ewidencji rezerwy zapasowej w powiatowej komendzie uzupełniającej obr. kraj. w Czerniowcach i ks. Emil Hnatkowski w ewidencji rezerwy zapasowej w powiatowej komendzie uzupełniającej obr. kraj. w Samborze.

Rezerwowym porucznikiem-audytorem zamianowany został rezerwowi kapral 80 pp. Maryan Hrycak.

— **Mianowania w c. k. obronie krajowej.** Rezerwowym kapelanem zamianowany został ks. Mikołaj Aleksander Jurek w ewidencji rezerwy zapasowej w powiatowej komendzie uzupełniającej obr. kraj. w Stryju.

— **Konsul generalny niemiecki p. Heinze** przybył wczoraj do komisarza rządowego m. Lwowa rady Namiestnictwa Grabowskiego i złożył na jego ręce, jako głowy miasta Lwowa, osobiste swe gratulacje z powodu wskrzeszenia Państwa Polskiego.

— **Z Uniwersytetu lwowskiego.** PP. Henryk Kazimierz Józef Maryan Bernhardt, rodem ze Lwowa, Henryk Chrystyan Has, rodem z Toporowa i Włodzimierz Łysyj, rodem z Kopyczynie, uzyskali w Uniwersytecie lwowskim stopień doktora praw.

— **Wstrzymanie ruchu osobowego i towarowego na linii kolejowej Muszyna-Krynica.** Dyrekcya kolei państwowych zawiadamia, że na czas od 15 listopada 1916 do 31 marca 1917 zostanie ruch osobowy i towarowy na linii kolei lokalnej Muszyna-Krynica zupełnie wstrzymany.

— **Polskie Archiwum Wojenne we Lwowie.** Zebranie w sprawie reorganizacji

miejsceowego Komitetu P. A. W. odbyło się d. 3 b. m. w XIII. sali Uniwersytetu pod przewodnictwem Magnificency dra Kazimierza Twardowskiego, który zagajając posiedzenie, nakreślił w krótkich słowach dzieje P. A. W. i jego działalność naprzód w Wiedniu, a następnie we Lwowie. Rozwój Archiwum przedstawia się bardzo pomyślnie. W czerwcu b. r. wskutek znanych wypadków przewieziono zbiory do Krakowa, gdzie też niebawem przeniósł się zarząd główny, skora przewodniczący tegoż prof. dr. Władysław Semkowicz, powołany na katedrę Uniwersytetu Jagiellońskiego, osiadł tam na stałe. We Lwowie pozostanie komitet lokalny z obowiązkiem kontynuowania pracy w myśl programu P. A. W. Z kolei zast. przewodniczącego dr. Stefan Vrtel, przedstawił sprawozdanie zarządu z dotychczasowej działalności na gruncie lwowskim, jego pracę organizacyjną, akcję archiwalną, biblioteczną, muzealną (kompletowanie odezów, obwieszczeń, druków ulotnych, broszur, czasopism, aktów urzędowych, memoriałów, rękopisów, fotografii, ilustracji, bonów wojennych, pieczęci etc.). Zarząd ogłaszał komunikaty, odezwy, kwestyonaryusze, rozpisywał listy do autorów, wydawców, nakładców, drukarzy, apelował do publiczności, a zwłaszcza do kolekcjonerów prywatnych. Zarząd otrzymał liczne i cenne dary od całego szeregu osób, oraz od wielu instytucji, które popierały jego pracę moralnie i materialnie. Redakcyje udzieliły kompletów wojennych i nadsyłają numery bieżące. Do współpracownictwa powołał też zarząd młodzież szkolną, zachęcając ją do zbierania i składania w P. A. W. pamiątek wojennych. W odezwie „o wojenną twórczość ludową“ zwrócono uwagę na potrzebę zapisywania pieśni, opowieści, podań i anegdot wojennych. Oprócz akcji kolekcjonerskiej podejmował też zarząd pracę twórczą; nie ograniczał się do zbierania gotowego materiału archiwalnego ale sam usiłował stwarzać pewne źródła historyczne, występował z inicjatywą, pobudką i podniętą, zachęcając do spisywania pamiętników, kronik, wspomnień wojennych. Komitet wydał w tym celu instrukcję pamiętnikarską, zawierającą cały szereg wskazówek, dotyczących treści i formy pamiętników, określających, co i jak należy pisać, aby historia miała z tych świadectw rzetelną korzyść.

Sekcya oświatowa P. A. W. opracowała kilka kwestyonaryuszy, celem zebrania odpowiedzi na pytania, związane z dziejami naszej szkoły podczas wojny.

Dla popularyzacji idei P. A. W. i przyporządkowania funduszy zarząd podejmował przedsięwzięcia: wydał kartki polowe, dwie serie odznak (kompozycje dr. W. Witwickiego), a w maju i czerwcu b. r. urządził cykl odczytów wojennych, które przyniosły poważny dochód, obok wielkiego sukcesu moralnego. Najszlachetniejszą stroną są finanse. Dotychczasowe źródła dochodów (wkładki członków, subwencje) nie wystarczają na pokrycie wydatków, płynących z akcji, zakreślonej na szerokie rozmiary. Nowy zarząd musi postarać się o znaczniejsze fundusze, a przedewszystkiem rozpocząć jednanie nowych członków. Referent zakończył wnioskiem, aby zebranie uznało się miejscowym komitetem P. A. W. i wybrało zarząd, któryby na gruncie lwowskim realizował w dalszym ciągu program P. A. W.

W dyskusji uchwalono przedłożone sprawozdanie wydrukować i zwrócić się o subwencję do Ministerstwa Oświaty (wniosek red. Frylinga) i do Wydziału krajowego (wniosek dr. W. Smolki), poczem wniosek referenta przyjęto jednomyślnie. Magnificencya dr. Twardowski wyraził podziękowanie członkom zarządu: prof. dr. W. Semkowiczowi i dr. S. Vrtelowi za gorliwe zajęcie się sprawami P. A. W., co zebranie przyjęło przez aklamację. Wreszcie przystąpiono do wyboru nowego zarządu, którego skład jest następujący: Przewodniczący: prof. dr. Przemysław Dąbkowski, zast. przewodniczącego: dr. Stefan Vrtel, sekretarz: prof. Mieczysław Kwiatkowski, zast. sekretarza: dr. Stefan Sochaniewicz. Członkowie zarządu: Pp. Bogumiła Ancewina, prof. dr. Antoni Cieszyński, ks. Ignacy Chwirut, prof. dr. Stefan Dąbrowski, red. Zygmunt Fryling, Janina Jarosiewiczówna, prof. W. Kucharski, Roman Lutman, dr. Stanisław Łempicki, dr. Zygmunt Łempicki, dr. Adam Maksymowicz, dr. Wiktor Osiecki, prof. dr. Eugeniusz Romer, dr. Władysław Smolka, Aniela Twardowska, Helena Urbańska, prof. Tadeusz Urbański, dr. Władysław Witwicki, dr. Karol Zagajewski. Do komisji rewizyjnej: dyr. dr. Ernest Adam, dyr. Stanisław Schneider.

— **Na fundusz opieki wojennej miasta Lwowa** wpłynęły w październiku 1916 r. następujące datki. Kino Kopernik 98 98 kor., Kino Pasaż 57 10 kor., Kino Apollo 50 — kor., Kino Uciecha 43 20 kor., Kino Lux 36 32 kor., Kino Belle-vue 30 83 kor., Kino Lew 30 60 kor., Kino Gioconda 27 76 kor., Kino Elite 17 87 kor., Kino Corso 13 80 kor. Razem 408 26 kor. Za te dary składam uprzejme podziękowanie. Dalsze składki przyjmuje nadal miejska Kasa Oszczędności (ratusz, parter).

A. Grabowski w. r.

— **Z poczty polowych, względnie etapowych, oznaczonych numerami, tylko do następujących wolno odtąd wysyłać prywatne pakiety:** Nr. 5, 5/III., 9, 11, 13, 14, 19, 19/II.,

20, 20/V., 24, 26, 33, 35, 37, 38, 40, 42, 44, 47, 49, 51, 53, 55, 60, 63, 66, 68, 69, 76, 77, 79, 84, 85, 88, 90, 91, 92, 94, 95, 102, 103, 105, 107, 109, 110, 111, 113, 120, 125, 127, 128, 131, 133, 136, 137, 138, 144, 145, 146, 147, 148, 150, 153, 155, 165, 167, 168, 175, 176, 177, 178, 180, 181, 183, 184, 185, 188, 189, 190, 191, 195, 195/II., 195/III., 200, 203, 207, 209, 212, 215, 217, 218, 219, 220, 221, 222, 223, 224, 226, 227, 229, 230, 232, 235, 237, 239, 240, 250, 252, 255, 256, 258, 259, 260, 262, 263, 267, 268, 269, 270, 271, 272, 273, 274, 275, 276, 277, 279, 280, 281, 282, 284, 285, 286, 287, 288, 289, 291, 292, 293, 294, 295, 296, 297, 298, 302, 303, 304, 306, 307, 312, 315, 316, 317, 318, 319, 324, 332, 334, 335, 336, 338, 339, 340, 352, 354, 356, 357, 358, 359, 360, 361, 364, 368, 369, 370, 371, 372, 373, 374, 375, 376, 377, 378, 381, 382, 383, 385, 386, 387, 388, 388/II., 388/III., 389, 390, 391, 392, 393, 395, 396, 398, 399, 400, 400/II., 400/III., 401, 403, 404, 405, 406, 407, 408, 409, 410, 412, 418, 419, 420, 421, 426, 428, 444, 444/II., 444/III., 508, 509, 510, 511, 512, 513, 514, 515, 516, 517, 600, 602, 605, 607, 608, 609, 611, 612, 613 i 630. Niewymienione są dla prywatnego ruchu pakietowego zamknięte. Ze stałych etapowych urzędów pocztowych na okupowanych terytoriach Królestwa Polskiego, Serbii, Czarnogóry i Albanii (nazwanych wedle miejscowości), tylko do Mitrowicy nad Kossowo i Novibazar nie wolno wysyłać prywatnych pakietów.

— **Komitet wydziałów Rad powiatowych dla spraw ewakuacyjnych we Lwowie** zorganizował na zasadzie § 3, ustępy b) i c) swego statutu biuro dorady i pomocy prawnej, celem interweniowania: 1. w wypadkach niewypłacania ludności ewakuowanej należnego jej zasiłku państwowego; 2. w wypadkach niewypłacania zasiłku rodzinom powołanych do służby wojskowej; 3. w wypadkach jakiegokolwiek ukrócenia praw i interesów ludności ewakuowanej, wreszcie 4. w sprawach wygradzenia na świadczenia wojenne lub odszkodowania na podstawie ustawy z 26 grudnia 1912 i Cesarskiego rozporządzenia z 9 stycznia 1915. We wszystkich powyższych sprawach interesowani mogą odnosić się do Komitetu wydziałów Rad powiatowych dla spraw ewakuacyjnych we Lwowie (gmach Wydziału krajowego) na razie tylko pisemnie; termin znoszenia się ustnego, zwłaszcza w sprawie wygotowywania zgłoszeń pretensji do wynagrodzenia za świadczenia wojenne lub odszkodowania, ogłoszony będzie w najbliższym czasie.

— **Nabożeństwo żałobne za spokój duszy s. p. T. Żużińskiego**, porucznika Legionów polskich, odbyło się wczoraj przed południem w kościele archikatedralnym. Na nabożeństwo żałobne przybył oddział Legionistów i liczny zastęp publiczności. Po skończonym nabożeństwie odśpiewano pieśń „Boże coś Polskę“.

— **Zmarli:** we Lwowie, Józefa z Ollendrow Suchodolska, w 83 r. życia; Albina z Zawilskich Lewicka, w 84 r. życia;

w Dukli, Zdzisław Stoński, b. właściciel dóbr ziemskich, w 75 r. życia.

— **Zaczadzenie.** Wczoraj wezwano pogotowie ratunkowe do domu przy pl. ks. Arab. Bilczewskiego, gdzie dwaj funkcjonaryusze kolejowi: maszynista i konduktor wskutek wczesnego zamknięcia zasuwy u pieca zaczadzieli. Środki stosowane przez lekarza dyżurnego pogotowia nie odniosły skutku, maszynista zmarł, konduktora zaś odwieziono w stanie groźnym do szpitala powszechnego.

— **Wypadek na dworcu kolejowym.** Robotnica kolejowa Katarzyna Kiwel, zajęta czyszczeniem wozów kolejowych, upadła tak nieszczęśliwie z wagonu na szynę, że odniosła złamanie ręki. Pogotowie ratunkowe odwiezło ją do szpitala powszechnego.

— **Kino „Czerwonego Krzyża“** we Lwowie przy ul. Akademickiej l. 8, posiada na wtorek, dnia 7, środę, 8 i czwartek, dnia 9 listopada b. r. wspaniały program, w skład którego wchodzi następujące aktualności: Tygodnik wojenny, aktualne zdjęcia z terenu wojennego, „Chybiona zemsta“, wstrząsający dramat w 3 aktach, „Spaoerowa laszeczka Karola“, arcykomiczne, „Zwyczajnie i obyczajnie Bramanów“, zdjęcie z natury, „Sing-Lem dobry Chifczyk“, dramat amerykański, oraz „Sen Jakóba“, krotechwiła w 2 aktach.

— **„Czarni zbrodniarze“**, wstrząsający dramat w 5 aktach, wyświetla Kino ludowe Czerwonego Krzyża we Lwowie przy ul. Grodeckiej l. 2 b od wtorku dnia 7, do czwartku dnia 9 listopada b. r. Uzupełnieniem tego programu będą następujące aktualności: Tygodnik wojenny, aktualne zdjęcia z terenu wojennego, „Moryc próbuje wine“, arcykomiczne, oraz „Przyspieszone małżeństwo“, komiczne.

Kronika zagraniczna.

* **Eksplozja w gazowni.** Wczoraj w południe — jak donoszą z Dessau — w tamtejszej gazowni budynek, zawierający maszyny

oraz drugi budynek, gdzie odbywało się oczyszczenie gazu, wyleciały w powietrze. Powstały pożar szybko ugaszono. W mieście setki szymb zostały rozbite. Ulice zostały zasiane szkłem. Strat w budynkach niema. Dwie osoby odniosły lekkie obrażenia. Miasta pozbawione jest światła. Przyczyna nieznaną.

Notatki literacko-artystyczne.

Cykl przedstawień sztuk J. N. Kamińskiego. Z okazji przypadającej w dniu 22 b. m. setnej rocznicy pierwszego przedstawienia „Kraowiaków i Górali“, Teatr lwowski w myśl zapowiedzi, przystępuje do urzędzenia całego cyklu przedstawień utworów J. N. Kamińskiego, zasłużonego twórcy i przez lat 30 kierownika stałej sceny polskiej we Lwowie. Wobec doniosłej roli, jaką Kamiński odegrał na polu budzenia i utrwalenia polskości Lwowa, wątpliwe nie należy, że zamiar uczczenia pamięci i zasług Kamińskiego przez wystawienie całego cyklu jego utworów spotka się z serdecznym poparciem ze strony naszej publiczności. Cykl rozpocznie się „Kraowiakami i Góralami“, które wystawione zostaną w zupełnie prawie zmienionej obsadzie ról, a z udziałem artystów i artystek opery, operetki, dramatu i baletu. Przedstawienie „Kraowiaków i Górali“ poprzedzi „Prolog“ również pióra Kamińskiego.

Następnie grane będą kolejno z innych utworów Kamińskiego: wyborna komedia ze śpiewami p. t. „Starośćwieczny i postępek czasu“, czyli „Dziwak z uprzedzenia“, barwna i nadzwyczaj efektowna krotkowiła ze śpiewami i tańcami, „Dyabeł w zalotach“, oraz prześlizczona komedio-opera „Skalmierzanki“ z muzyką Basznego.

Najnowsze wydawnictwa Instytutu ekonomicznego N. K. N. W handlu księgarskim ukazały się nowe nakłady Instytutu ekonomicznego N. K. N., który — jak wiadomo — wydał dotąd cały szereg prac naukowych, poświęconych gospodarstwu stosunkom na ziemiach polskich. Obecnie wyszła z druku obszerna praca rady Dworu Romana Ingardena, p. t. „Drogi wodne“. Regulacja i kanalizacja Wisły i Sanu, a kanał Wisła-Dniestr, jako XVII. i XVIII. zeszyt wydawnictw Instytutu ekonomicznego. Znany z licznych prac naukowych radca Dworu Ingarden, który obecnie zajmuje odpowiedzialne stanowisko w Centrali dla gospodarczej odbudowy kraju, kierując techniczną stroną odbudowy kraju, porusza jedną z najważniejszych kwestyj gospodarczych na ziemiach polskich, dając pierwszorzędny materiał statystyczny i faktyczny. Praca zawiera mapy, liczne tabele i będzie zapewne przedmiotem ożywionej dyskusji w kołach naukowych i technicznych. Praca ta jest wydana za przyczynieniem się Towarzystwa technicznego w Krakowie. Czysty dochód przeznaczony na cele inwalidów, słuchaczy Politechniki we Lwowie.

Równocześnie ukazał się w druku drugi tom dzieła dr. Leona Władysława Biegeleisena p. t. „Rozwój gospodarczy nowoczesnej wsi polskiej“, oraz praca dr. Edwarda Grabowskiego p. t. „Rozwój skupień ludności na ziemiach polskich“.

Wszystkie dotychczasowe wydawnictwa Instytutu ekonomicznego N. K. N. są do nabycia w księgarniach, oraz w Instytucie ekonomicznym N. K. N., Kraków, ul. Krowoderska 26, lub w składnicy wydawnictw N. K. N. Kraków, ul. Gołębia 20, dokąd należy zwracać zamówienia w większej ilości. Instytucje, oraz stowarzyszenia otrzymują odpowiedni opust w cenie księgarskiej, po bezpośrednim zwróceniu się do Instytutu ekonomicznego N. K. N.

Dr. St. Pawłowski. „Geografia dla klas wyższych.“ Część II., zeszyt 2 (dokończenie części II.). Nakładem Książnicy polskiej T. N. S. W. wyszedł nowy podręcznik pod wyższym tytułem, który obejmuje geografję Szwajcarii, Niemiec, Holandii, Danii, Skandynawii, Rumunii i Rosyi, oraz Azji, Oceanu indyjskiego, Afryki i Oceanu atlantyckiego.

Przy opisie ziem państwa niemieckiego i rosyjskiego autor opuścił celowo geografję ziem polskich, lekko tylko szkicując gospodarczy związek Polski z owymi państwami. Stało się to dlatego, że autor ze względów wychowawczych i narodowych nie chciał traktować geografji Polski trójdzielnie. Wyłączył ją więc z ogólnego podręcznika Geografji i opracował osobny podręcznik p. t. „Geografia Polski“, który obejmuje następujące rozdziały: I. Wiadomości wstępne. II. Rzeźba Polski. III. Geograficzne krainy Polski. IV. Klimat. V. Wody. VI. Flora. VII. Fauna. VIII. Człowiek. IX. Zjawiska antropograficzne. X. Handel. XI. Podstawy ekonomicznej niezależności Polski. XII. Charakterystyka położenia geograficznego Polski. Druk tej książki już się rozpoczął. Obydwa podręczniki Pawłowskiego są bogato ilustrowane.

Repertuar Teatru Miejskiego.

We środę o godzinie 7 wieczorem „Książniczka czardasza“, operetka w 3 aktach Emeryka Kalmana. — We czwartek o godzinie 7 wieczorem „Carmen“, opera w 4 aktach Bizet'a. Występ J. Korolewicz-Waydowej i Tad. Łowczyńskiego. — W piątek o godzinie 7 wieczorem „Jazda do piekła“, wesoła gra snu i jawy w 5 obrazach Pawła Kola, spolszczył Adam Zagórski. W sobotę o godzinie 3 po południu dla młodzieży szkolnej „Dziady“, dzieło dramatyczne w 5 obrazach Adama Mickiewicza w układzie scenicznym St. Wyspiańskiego. — W sobotę o godzinie 7 wieczorem Uroczyste przedstawienie „Straszny dwór“, opera w 4 aktach St. Moniuszki. Występ T. Łowczyńskiego i St. Tarnawskiego. — W niedzielę o godzinie 3 po południu „Nietoperz“, opera komiczna w 3 aktach Jana Straussa. — W niedzielę o godzinie 7 wieczorem „Faust“, opera w 5 aktach Sounoda. Występ Ady Sari-Szayerówny, Fr. Bedlewicza i St. Tarnawskiego.

Inauguracja

powszechnych wykładów Uniwersyteckich.

W niedzielę w sali ratuszowej odbyło się otwarcie XVII. roku akademickiego Powszechnych Wykładów Uniwersyteckich we Lwowie, w obecności JE. ks. Arcybiskupów Bileczewskiego i Teodorowicza, ks. kanonika Henryka hr. Badeniego, komendanta placu Legionów polskich kapitana Krzaczynskiego i licznie zebranej publiczności, wśród której przybyły także panie, pracujące w Towarzystwie „Ochrona dziecka“.

Nasamprzód zabrał głos Rektor Uniwersytetu Magnificencya dr. Kazimierz Twardowski. Zaznaczył on na wstępie, że po dwuletniej przerwie odbywa się znowu inauguracja powszechnych wykładów uniwersyteckich w formie uroczystej w sali ratuszowej. Uroczystość ta zbiega się z wielką chwilą dziejową, w której nasze życie narodowe zyskuje nowe formy państwowe. Otwierają się przed nami nowe perspektywy, pełne wielkiej radości, lecz także pełne ciężkich zadań i olbrzymiej wprost odpowiedzialności. Aby nowe formy naszego życia narodowego wypełnić odpowiednią treścią, musimy wnieść w sobie poczucie bezwzględnej obowiązkowości, solidarności i karności, albowiem odradzające się państwo potrzebuje odradzającego się narodu. Lat temu 25 obchodziliśmy w tej sali setną rocznicę Konstytucji Trzeciego Maja. Z tego tu miejsca przemawiał wtedy jeden z najczcigodniejszych Polaków: Wojciech h. Dzieduszycki. Wtedy też po raz pierwszy ukazał się naszym oczom ten oto obraz „Polonia“ Styki, przedstawiający nasze cierpienia i nadzieje, nasze bole i pragnienia. Nasze nadzieje i pragnienia dziś uzyskały możność urzeczywistnienia się. Od nas i od naszej pracy zależy, by ta możność przemieniła się w jak najpełniejszą rzeczywistość.

Następnie zabrał głos dr. Zygmunt Weyberg, profesor Uniwersytetu, jako przewodniczący zarządu powszechnych wykładów Uniwersytetu lwowskiego i przemówił w te słowa:

„Dzisiaj jest czas czynów nie słów. Nie zaglądam się więc w sprawozdania z przeszłości powszechnych wykładów. Powiem tylko to, że w roku ostatnim przed wybuchem wojny na jednym wykładzie było przeciętnie 73 osób, a w roku ubiegłym osób 113. Ludom prostaczym trzeba wpajać ciekawość do nauki, i ziarno jej ginie u nich od byle czego; narodom oświeconym nie i nikt odebrać jej nie zdoła, a w chwilach ciężkich nie maleje ona, lecz wzrasta, jak wskazują liczby przytoczone. Liczby te mówią, że żyjemy i żyć chcemy, bo duch nasz jest zdrow, gdyż pragnie wiedzy.“

Aby więc sycić, a sycąc, niecić ten szlachetny głód ducha, rozpoczynamy 17 rok wykładów powszechnych seryą pierwszą, w której 8 prelegentów wygłosi 36 wykładów z różnych dziedzin nauki. Nie przytaczam ich nazwisk i tytułów ich przemówień, bo podano je już w gazecie.

Ala jest sprawa druga. Na kraj spadły nieodłączne od wojny choroby: dzieci mra, szerzy się zaraza. Obowiązek nasz nie tylko ducha karmić, ale bronić ciała od zagłady. Stajemy więc przed wami z seryą nadzwyczajną wykładów lekarskich. Ich też nie wymieniam, bo są już ogłoszone. Zwrócić się tylko do was z gorącą prośbą, abyście raczyli być nie tylko naszymi słuchaczami, lecz jeszcze pomocnikami.

Niedzielne wykłady lekarzy powiadomiamy o ogromie nieszczęścia na to, byście potem wpływali na swe otoczenie. Gdy w przyszłości niedalekiej zdołamy urządzić po miesiące wykłady dla szerokiego mas, posyłajcie tam służbę waszą i podwładnych, ułatwiajcie im korzystanie z tych wykładów i nauk, nakłaniajcie, by jak najliczniej i jak najpilniej z nich korzystali i wzywajcie, by

nie lekceważyli tego, co usłyszą. Tem spełnienie święty obowiązek człowieka oświeconego: chronić maluczkich od zagłady.

Ożywiony ufnością, że się tak stanie, pełen nadziei spełnienia przez was i przez nas rzeczy dobrej, ogłaszam 17 rok akademicki wykładów powszechnych Uniwersytetu lwowskiego za otwarty i proszę kolegę Raczynskiego, by wygłosił swój wykład zapowiedziany.

Po przemówieniu przewodniczącego dr. Jan Raczynski, profesor Uniwersytetu, wygłosił wykład pod tyt. „Śmiertelność dzieci i jej zwalczanie“, ilustrowany licznymi tablicami statystycznymi.

Dzisiaj w poniedziałek o godz. 7—8 wiecz. w sali wykładowej Zakładu fizyki, ul. Długosza 8 (w podwórzu) dr. Stanisław Zakrzewski rozpocznie cykl wykładów pod tyt. „Polska, Niemcy i Ruś w przeszłości“.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Mianowania.

Wiedeń, 7 listopada. *Wiener Zig.* ogłasza: P. Minister wyznał i oświadczył zamianował dyrektora seminaryum nauczycielskiego męskiego w Stanisławowie, dr. Karola Nittmanna, dyrektorem seminaryum nauczycielskiego żeńskiego we Lwowie; dyrektora seminaryum nauczycielskiego męskiego w Rudniku Józefa Zagórskiego, dyrektorem seminaryum nauczycielskiego męskiego w Rzeszowie i kierownika seminaryum nauczycielskiego żeńskiego w Brzeżanach Tadeusza Czajkowskiego, dyrektorem seminaryum nauczycielskiego męskiego w Krośnie.

Z Koła Polskiego.

Wiedeń 7 listopada. Komunikat Sekretaryatu Koła Polskiego: Celem zajęcia odpowiedniego stanowiska wobec doniosłych spraw narodowych, zwołał Prezes Biliński Koło sejmowe do Krakowa na niedzielę dnia 12 listopada b. r. Posiedzenie, na które otrzymują zaproszenia także członkowie Izby panów i członkowie N. K. N. odbędzie się w sali Rady miejskiej o godz. 12 w południe. Równocześnie zwrócił się Prezes Biliński do ks. Biskupa Sapiehy z prośbą, aby przed posiedzeniem o godz. 10 przed południem odprawione zostało w katedrze na Wawelu dziękczynne nabożeństwo.

Sekretaryat Koła rozsyłając zaproszenia na to posiedzenie, prosi wszystkich uczestników, aby w razie nie otrzymania z jakichkolwiek powodów zaproszenia, zechcieli niniejsze zawiadomienie uważać za zaproszenie.

Proklamowanie Królestwa Polskiego a giełda.

Budapeszt, 7 listopada. Proklamowanie samodzielnego Polski wywołało na giełdzie tułtejszej usposobienie pełne nadziei.

Obrazy żydowskie w Lublinie.

Lublin, 7 listopada. *Mysł Żydowska* donosi: W budynku gminy wyznaniowej izraelskiej odbyły się obrady przedstawicieli ludności izraelskiej większych miast obszaru okupacyjnego austro-węgierskiego. Omawiano sprawy aktualne, jak sprawę założenia centralnego komitetu izraelskiego na wzór istniejącego komitetu chrześcijańskiego. Statut tego komitetu został zatwierdzony. Żywo omawiano także kwestje pozostające w związku z bliskimi wyborami miejskimi.

Wysadzenie łodzi podwodnej.

Berlin, 7 listopada. Urzędowo. Dnia 4 b. m. wieczorem łódź podwodna „U 20“ we mgle, utknęła na północ od Borbicka u wybrzeża zachodniego Jutlandii. Wszelkie usiłowania oswohodzenia jej wykonane przez torpedowce, które natychmiast przybyły, pozostały bezowocne i dlatego po wyratowaniu załogi przez nasze torpedowce, łódź „U 20“ dnia 5 b. m. w południe wysadzono w powietrze.

Nowa Księga pomarańczowa.

Haga, 7 listopada. Dzienniki donoszą, że w ciągu listopada ukaże się nowa Księga pomarańczowa.

Zgon generała Ancelenoir.

Bern Szwajc. 7 listopada. *Matin* donosi, że generał Ancelenoir poległ pod Douaumont.

Nowe pole minowe.

Sztokholm, 7 listopada. Władze szwedzkie otrzymały zawiadomienie, że Rosya wy-

dała rozkaz położenia nowego pola minowego na morzu Alandzkim na granicy wód szwedzkich między 59° 40' północnej szerokości a 59° 52' pół. szer.

Odpowiedzialny redaktor:

ADAM KRECHOWIECKI.

Rozkład jazdy pociągów kolejowych.

Ważne od 1 listopada 1916.

Ze Lwowa, dworzec główny, odchodzą:
Do Krakowa: 7:10, 8:25†, 8:40, 1:10, 2:45†, 3:00, 5:45, 10:30, 10:45.
Do Ławocznego: 5:06△, 7:30, 10:46.
Do Sianek: 7:45.
Do Sambora: 8:15.
Do Krasnego: 8:00, 10:13, 2:55†, 11:13.
Do Bełcza: 9:00, 5:00, 10:20*.
Do Sokala: 9:00, 9:00†, 11:40† §.
Do Jaworowa: 6:01.
Do Przemyśla: 6:33, 3:20.
Do Stojanowa: 6:53, 4:00, 9:13.
Do Chodorowa: 7:40, 3:05.

Do Lwowa dworzec główny przychodzą:
Z Krakowa: 4:15†, 4:30, 6:50, 2:15, 7:05, 8:45†, 9:00, 10:25.
Z Ławocznego: 5:54, 7:20, 9:41△.
Z Sianek: 10:15.
Z Sambora: 9:20.
Z Krasnego: 12:12, 2:00†, 6:00, 9:13.
Z Bełcza: 4:40, 7:30*, 5:20.
Z Sokala: 9:15†, 5:20, 9:40† §.
Z Jaworowa: 7:48.
Z Przemyśla: 1:10, 8:32.
Z Stojanowa: 7:20†, 12:35, 7:53.
Z Chodorowa: 1:45, 10:00.

UWAGA: Pora nocna od 600 wieczorem do 559 rano, oznaczona jest podkreśleniem cyfr minutowych.

Pociągi pociągów oznaczone są tłustym drukiem.

* Do względnie ze Żółkwi. △ Do względnie z Mikołajowa. † Wyłącznie dla wojskowych. § Przez Sapieżankę.

Pociągi osobowe kursują tylko warunkowo, o ile ich ruch z powodu zajęcia szlaków kolejowych przez wojsko będzie możliwy i mogą być użyte przez podróżnych cywilnych tylko w miarę rozporządzeń miejsc. W razie ewentualnego zastanowienia ruchu pociągów osobowych, jakoteż przy stracie połączeń nie przysługują podróżnym żadne odszkodowania.

ZAPROSZENIE DO PRZEDPŁATY.

Przedpłata na „Gazetę Lwowską“ wynosi:

W miejscu:
półrocznie (od 1 lipca do 31 grudnia) 12 K
ówierórocznie (od 1 lipca do 30 września) 6 K
miesięcznie (od 1 do końca każdego miesiąca) 2 K
Zamiejscowa:
półrocznie 16 K — ½
ówierórocznie 8 K — ½
miesięcznie 2 K 70 ½

Prenumeratorem roczni lub półroczni (którzy prenumerują od 1 stycznia do końca grudnia lub do końca czerwca) otrzymują „Przewodnik Naukowy i Literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“ bezpłatnie, ówieróroczni zaś i miesięczni za dopłatą, a to:

ówieróroczni 1 K 50 ½
miesięczni — K 60 ½
„Przewodnik“ prenumerowany osobno, kosztuje:
rocznie 8 K
półrocznie 4 K
ówierórocznie 2 K

W celu ustalenia nakładu prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty.

Licytacje.

E. XXVI. 823/14 (20). Edykt licytacyjny. Na wniosek Wspólnej Kasy sierociej c. k. Sądu pow. w Drohobyczu strony egzekwującej odbędzie się dnia 21 grudnia 1916 o godz. 10 przed połud. w biurze nr. 81, na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacyja następujących realności: Księga gruntowa Ułyeczno lwh. 1546. Oznaczenie realności: pgr. 6185/2 pola 2540 m.², pgr. 6620 łąka 2036 m.², pgr. 6621/2 rola 2338 m.², pgr. 6523 łąka 2381 m.². Wartość szacunkowa 601 kor. 41 hal. Najniższa oferta 400 kor. 94 hal. — Księga gruntowa Ułyeczno, lwh. 1/2 1547. Oznaczenie realności: pgr. 6359/2 rola 5945 m.². Wartość szacunkowa 258 kor. 29 hal. Najniższa oferta 172 kor. 19 hal. — Księga gruntowa Ułyeczno, lwh. 1550. Oznaczenie realności: pbud. 610, 245 m.², pgr. 298 rola 309 m.², pgr. 306 ogród 1005 m.², na gruncie tym stoi budynek drewniany mieszkalny. Wartość szacunkowa 597 koron 30 hal. Najniższa oferta 398 koron 20 hal. Do realności lwh. 1550 ks. gr. Ułyeczno należą następujące przynależności: 108 metrów różnego rodzaju ogrodzenia i 46 różnych drzew, oszacowane na 66 kor. 05 hal. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Na zadanie zostaną po edyktach parcele sprzedane licytującym osobno. (5293)

C. k. Sąd powiatowy, Oddział XXVI.
Drohobycz, dnia 2 listopada 1916.

E. XXV. 2263/14 (23). Na wniosek Wspólnej Kasy sierociej c. k. Sądu powiatowego w Drohobyczu, strony egzekwującej, odbędzie się dnia 21 grudnia 1916 o godz. 10 przed połud. w biurze nr. 81, na zasadzie obecnie zatwierdzonych warunków licytacyja następujących realności: Księga gruntowa Drohobycz-Zwarycz, lwh. 88. Oznaczenie realności: pbud. 675 obszaru 72 m.², pgr. 834/2 obszaru 447 m.², ogród, na parcelach tych stoi dom na podmurowaniu z dobudówką i komórka, oraz wychodki, wszystko z drzewa. Wartość szacunkowa 5762 kor. 50 hal. Najniższa oferta 2894 kor. 75 hal. — Do realności tej należą następujące przynależności: 12 słupek dębowych z ogrodzenia i dwa drzewa, oszacowane na 27 koron. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. (5293)

C. k. Sąd powiatowy, Oddział XXV.
Drohobycz, dnia 2 listopada 1916.

Amortyzacje.

T. II. 8/16 (1). Na wniosek Elżbiety Wislickiej w Krakowie ul. Sebastjana 1. 3, zarządza się postępowanie celem umorzenia niżej oznaczonego weksla, który miał zaginąć i wzywa się posiadacza tego weksla, aby go do dnia 45, licząc od dnia ostatniego ogłoszenia edyktu przedłożył temu sądowi. W razie przeciwnym po upływie tego terminu uznaję sąd weksel za umorzony i bez znaczenia. Weksel jest następującej osnowy: Kraków dnia 15 kwietnia 1915 na 1000 kor. za 6 miesięcy od daty zapłaty Pani za ten pierwszy weksel na zlecenie własne sumę Tysiąc Koron wartość w gotówce i wstawi na rachunek bez zawiadomienia Wielmożna Pani Marya bar. Hagenowa w Krakowie. Przyjmuje Marya bar. Hagenowa m. p. (5247 3—3)

C. k. Sąd krajowy cyw., Oddz. VII.
Kraków, dnia 21 października 1916.

T. 73/16 (1). Na wniosek Banku przemysłowego dla Królestwa Galicji i Lodomerji z Wiel. Ks. Krak. we Lwowie wdraża się postępowanie celem amortyzacji zaginionego akceptu wekslowego na 300 koron opiewającego, z daty: Przemysł 10 kwietnia 1914, wystawionego i żyrowanego przez Tobiasza Korna w Przemyslu, z akceptem Chaji Luftschain w Mościskach, z dalszym żyrem firmy Löwy Schnitzer, dalej „Niederösterreichische Escompte Gesellschaft“ i żyrem do inkasa Banku przemysłowego dla Król. Galicji i Lod. z W. Ks. Krak. we Lwowie, d. 1 sierpnia 1914 płatnego. — Posiadacza powyższego weksla wzywa się przeto, aby się zgłosił ze swoimi prawami w ciągu 45 dni, od ogłoszenia tego edyktu w „Gazecie Lwowskiej“ licząc, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasu weksel ten za nieistniejący uznany zostanie.

C. k. Sąd obwodowy, Od. V. (5253)
Przemysł, dnia 20 października 1916.

T. VI. 195/16 (1). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Wincentego Spysza w Lwowie podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który miał wnioskodawcy zaginąć. Wzywa

się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu jednego roku od dnia ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W przeciwnym razie uznaję sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Polica Towarzystwa Wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie z dnia 22 grudnia 1895 L. 36.619 opiewająca na kapitał 2000 złr. w a. płatny po śmierci ubezpieczonego Wincentego Spysza okazicielowi policy. (5250)

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.
Kraków, dnia 6 października 1916.

Nc. III. 130/16 (3). Na wniosek Włodzimierza Witoszyńskiego w Dubiecku zarządza się postępowanie celem umorzenia rozumu zaginionej książeczki wkładowej Towarzystwa zaliczkowego w Dubiecku nr. 2221 opiewającej w dniu wystawienia na kwotę 300 kor. Wzywa się posiadaczy tej książeczki, aby swe prawa zgłosili do sześciu miesięcy, w razie przeciwnym po upływie tego terminu powyższa książeczka zostanie uznana za pozbawioną znaczenia. (5255)

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Dubiecko, dnia 14 października 1916.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 1266.

OGŁOSZENIE.

C. k. Zarząd salinarny w Bolechowie podaje niniejszem do wiadomości, że w dniu 17-go listopada 1916 odbędzie się ponowna licytacja na przewóz kołowy około 75.000 q. węgla kamiennego z dworca kolejowego w Bolechowie na c. k. salinę w Bolechowie pod warunkami, jakie ogłoszono w „Gazecie Lwowskiej“ Numer 238. (5284 2—3)

C. k. Zarząd salinarny.
Bolechów, dnia 4 listopada 1916.

LW. 103.125.916.

Ogłoszenie wezwania.

Postanowieniem c. k. Sądu powiatowego cywilnego w Krakowie z dnia 26-go sierpnia 1916, P. XVI. 181/16 (3), został Wincenty hr. Łoś, zamieszkały w Krakowie, usnany niewłasnowolnym, a kuratorem jego ustanowiono Witolda hr. Łosia z Żyznowa ad Strzyżów. Wobec tego zaszła co do osoby Wincentego hr. Łosia przewidziana w art. VIII. aktu fundacyjnego, przeszkoda spełniania urzędu rozdawcy stypendyów z fundacji s. p. Feliksa Antoniego hr. Łosia.

Prawo rozdawania stypendyów z tej fundacji należy do seniora rodziny hrabiów z Grodkowa Łosiów. W razie gdyby rzeczywisty senior nie mieszkał stale w obrębie Monarchii austriacko-węg., jeżeliby był niewłasnowolnym lub z jakiegokolwiek innej przyczyny nie posiadał w całej pełni praw obywatelskich, wykonywane ma być przez cały czas trwania tego stanu rzeczy powyższe prawo rozdawnictwa przez tego najstarszego po nim członka rodziny hrabiów z Grodkowa Łosiów, u którego żadna z tych przeszkód nie zachodzi.

Wydział krajowy wzywa każdego, kto mniema, że w zastępstwie niesamowolnego rozdawcy ma na teraz prawo powyższego rozdawnictwa stypendyów, aby zgłosił się pisemnie do Wydziału krajowego najdalej do 15-go grudnia 1916, a do pisma swego dołączył swą metrykę chrztu względnie urodzenia, tudzież dowody pochodzenia z rodziny hrabiów z Grodkowa Łosiów.

Z Wydziału krajowego Królestwa Galicji i Lodomerji wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim. (5281 2—3)

Biała, dnia 1 listopada 1916.

E. 1195/12. Zarządca masy konkursowej Towarzystw oszczędności i kredytu w Dukli złożył w roku 1914 do depozytu sądowego kwotę 915 koron 84 hal., która ma służyć na częściowe zaspokojenie wierzycieli, którzy uzyskali nadzastaw tej wierzytelności, a ubezpieczonej hipotecznie na realności Dawida Hellera ze Zboisk. Gdy w czasie inwazyi nieprzyjacielskiej tak księgi gruntowe, jakoteż wszystkie akta zniszczone zostały i niewiadome są nazwiska owych wierzycieli, przeto wzywa się wszystkich wierzycieli, którzy mają jakie prawa do powyższej kwoty, względnie uzyskali nadzastaw, aby do dnia 15-go listopada 1916 zgłosili swe prawa do tutejszego Sądu, dołączając równocześnie wszelkie tytuły odnoszące do zgłoszonej kwoty, podali nadto który stopień pierwszeń-

stwa przysługiwał ich wierzytelności; po upływie tego terminu kwota 915 koron 84 hal. przekazaną zostanie do wypłaty wierzycielom wiadomym (5272)

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Dukla, dnia 10 września 1916.

L. 14.191/16.

Z a w e z w a n i e.

Ponieważ strona przetrzymana przez c. k. Policję na dworcu kolejowym w Przemyslu dnia 7-go października 1916 z trzema pakunkami, walizkami, zawierającymi 15 kgr. i 750 gr. tytoniu tutejszokrajowego i 23 kgr. 500 gramów tabaki pogranicznej, w łącznej wartości 220 koron 77 hal., zbiegła i pobyt jej nie jest wiadomy, przeto po myśli 9622 u. k. s. — wzywa się każdego, któryby mógł rościć prawo do tych materiałów tytoniowych i do 3 walizek, ażeby w przeciągu 30 dni, począwszy od dnia obwieszczenia niniejszego zawezwania, stawił się w kancelaryi urzędowej; — w przeciwnym bowiem razie, gdyby tego zaniebdał, postąpi się z przytrzymanymi rzeczami podług prawa. (5266 3—3)

C. k. Dyrekcja okręgu skarbowego.
Przemysł, dnia 23 października 1916.

Ns. II. 745/16 (2). C. k. Sąd krajowy karny w Krakowie postanowił po wysłuchaniu c. k. Prokuratora Państwa na żądanie Sądu polowego c. i k. 2 dywizji piechoty z dnia 18 sierpnia 1916 L. K. 132/16 pozwolić w myśl § 2 ces. rozp. z 9 czerwca 1915 L. 156 Dzpp. celem zabezpieczenia roszczenia Państwa do zwrotu szkody zrządzonej czynem zbrodniczym bezpośrednio i pośrednio i zadosyć uczynieniu za naruszenie praw zajęcia ruchomego i nieruchomego w Austrii położonego majątku Piotra Kędziera urodzonego w roku 1896 w Białym Borze, tam przynależnego, katolika, stanu wolnego, wyrobnika, ostatnio żołnierza 40 pp. Uzasadnienie. Przeciw Piotrowi Kędziarowi wdrożył c. i k. Sąd polowy 2 dywizji piechoty postępowanie karne z powodu zbrodni dezerccji do nieprzyjaciela.

Z przeprowadzonych przez tenże Sąd dochodzeń okazuje się, że Kędziar brał udział dnia 13 kwietnia 1916 w pobliżu stawosk nieprzyjacielskich, że w czasie odpoczynku tej patroli zniknął i że wysłane za nim patrole austriackie go nie odnalazły. Wobec tego zachodzi uzasadnione podejrzenie, że Piotr Kędziar dopuścił się wzmiankowanej zbrodni a temsamem zaistniały warunki wydania zarządzenia po myśli § 2 powołanego Ces. rozp. (5220)

C. k. Sąd krajowy karny, Senat II.
Kraków, dnia 28 października 1916.

Firmy.

Firm. 505/16 C. I. 64. Zmiany i dodatki, odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm spółkowych. — Do rejestru oddział C. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: „Lilia“, Pralnia bielizny, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. — Kapitał zakładowy uchwałą walnego zgromadzenia z dnia 27 grudnia 1912 do L. R. 3208 pod A) deklarację notaryalną z dnia 8 stycznia 1914, do L. R. 3970, pod B) poświadczenie z dnia 1 października 1916, do L. R. 4695, podwyższony został o 30.000 koron i wynosi obecnie 126.000 koron — Wpłacono gotówką 101.000 koron. — Zarząd Spółki: Jedyną zarządczynią spółki jest dotąd Zofia Dunklerowa. — Podpis firmy: Pod wycięsną stampilią z brzmieniem firmy kładzie swoje imię i nazwisko zarządczyni Zofia Dunklerowa. Specjalny wpis: Uchwałą walnego zgromadzenia z 1 października 1916, L. R. 4695 zmienionym został ustęp X. kontraktu z dnia 23 kwietnia 1910 r. L. R. 30.331, a względnie ust. 2 kontraktu z 2/XI.

1910, L. R. 32.081, zaś ustęp XI kontraktu odpada. — Dzień wpisu: 25-go października 1916. (5279)

C. k. Sąd kraj. jako handlowy, Oddział II.
Kraków, dnia 25 października 1916.

Firm. 489/16. Stow. III. 7. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń. — Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. — Siedziba Stowarzyszenia: Strzelce wielkie. Brzmienie firmy: Spółka oszczędności i pożyczek w Strzelcach wielkich, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką. — Członek zarządu wystąpił: Piotr Młynarczyk. Członkiem zarządu wybrany: Ks. Józef Ślrzyk, proboszcz w Strzelcach wielkich. Data wpisu: 14 października 1916. (5270)

C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddz. II.
Kraków, dnia 13 października 1916.

Firm. 64/16. Stow. III. 48. Prowadzącemu rejestr stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych poleca się, aby przy firmie: „Spółka oszczędności i pożyczek w Ujanowicach“ zanotował, że na walnem zebraniu w dniu 27 czerwca 1916. zostali ponownie wybrani członkami Zarządu: Ks. Ernest Christ i Stanisław Uryga, zaś w miejsce zmarłych: Jana Jońca i Walentego Tokarza wybrani zostali członkami Zarządu: Jan Kołodziej, rolnik i wójt z Krosny i Józef Oleksy, rolnik i wójt z Jawo dżny. (5291)

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Nowy Sącz, dnia 12 sierpnia 1916.

Firm 490/16 Oddz. B. I. 87. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm Towarzystw akcyjnych. Do rejestru oddział B. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: a) po polsku „Górka“ Towarzystwo akcyjne fabryki cementu w Sierszy; b) po niemiecku „Górka“ Cement-Fabriks-Aktien Gesellschaft in Siersza. Prokurę udzielił Rudolfowi Rosińskiemu wicedyrektorowi, który firmę podpisywać będzie w ten sposób, że pod wycięsną pieczęcią lub przez kogokolwiek wypisanem polskiem lub niemieckim brzmieniem firmy podpisze swe nazwisko z dodatkiem p. pa. Dzień wpisu 14 października 1916. (5259)

C. k. Sąd kraj. jako handlowy, Oddział II.
Kraków, dnia 15 października 1916.

Firm. 61/16. Stow. II. 278. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń. Należy wpisać w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych: Siedziba stowarzyszenia: Tarnowiec. — Brzmienie firmy: Spółka oszczędności i pożyczek, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką. Członkowie wystąpili: Marein Smyka, Jakób Faber, Adam Wójcik zmarł. Członkowie dyrekcji wybrani: Jan Faber z Potakówki, Józef Ochała z Wrocanki, Tomasz Dłuski z Tarnowca. Data wpisu: 12 października 1916. (5285)

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy, Od. IV.
Jasło, dnia 7 października 1916.

Kuratele.

P. 23/16 (5) Za umysłowo chorego uznano Józefa Hałamaję z Ulicka zarebanego. Kuratorem ustanowiono Maryę Hałamaj z Ulicka zarebanego. (5273)

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Niemirow, dnia 30 lipca 1916.

L. 1/16 (10). Za chorą na umyśle uznano Katarzynę 1-o śl. Rolewą 2-o Majch-rezykową w Wiśniczu małym. Kuratorem jej ustanowiono Józefa Kokoszkę w Wiśniczu małym. (5274)

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Wiśnicz, dnia 28 sierpnia 1916.

DONIESIENIA PRYWATNE.

OGŁOSZENIE LICYTACYI.

ZAKŁAD ZASTAWNICZY

Lombard Lwowski, Spółka z ogr. por.
ul. Sykstuska L. 10,

podaje do powszechnej wiadomości, że zastawy t. j. towary od Nr. 78332 do Nr. 84730 dnia 8 stycznia 1917 i w dniach następujących w lokalu przy ul. Sykstuskiej L. 10, od godziny 9—3 przez publiczną licytację najwięcej dającym za gotówkę sprzedane zostaną. Towary obejmują: dywany perskie i strzyżone, futra, skórki na futra, wszelką odzież i pościel, sukna, aksamity, jedwabie, płótna i wszelką bieliznę. Uwaga: Przedmioty te zostały już po ogłoszeniu moratorium w zastaw przyjęte, t. j. po 1 sierpnia 1914. Przeznaczone na licytację przedmioty wystawione zostaną do przeglądu publicznego w lokalu Zakładu w godzinach urzędowych na 8 dni przed sprzedażą. (5588)